



# Umowa — która buduje pokój

## Przedstawiciele prasy światowej na konferencji w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — Dnia 30 stycznia br. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, na której premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister Przemysłu i Handlu Minc udzielił wyjaśnień w związku z zawartą ostatnio umową gospodarczą ze Związkiem Radzieckim.

### Prem. Cyrankiewicz

Premier Cyrankiewicz na pytanie jednego z korespondentów amerykańskich, w jakim stanie zdrowia znalazła delegacja polska generalissimusa Stalina, z którym miała okazję rozmawiać, oświadczył, iż generalissimus Stalin cieszy się doskonałym zdrowiem.

Odpowiadając na dalsze pytania, dotyczące wpływu mowy ministra Bevina na pertraktacje radziecko-polskie, oraz zagadnienie bliższe go zjednoczenia Polski z krajami bałkańskimi premier Cyrankiewicz wyjaśnił, że Bevin wygłosił swoją mowę w trakcie trwania pertraktacji, a pertraktacje miały od pierwszej chwili charakter pomyślny i zachowały go do końca, zatem mowa ministra Bevina nie mogła mieć na nie żadnego wpływu. Nasuwałoby się raczej pytanie, czy — nie mowa a polityka ministra Bevina miała wpływ na nasze pertraktacje. Odpowiedź na to pytanie zawiera opublikowany przez nas po zakończeniu pertraktacji oficjalny komunikat, w którym powiedziane jest m. in. o całkowitej zgodności poglądów naszych rządów w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Jeśli chodzi o bliższe zjednoczenie Polski z krajami bałkańskimi — stwierdzam, iż problemu tego nie dyskutowaliśmy, ponieważ on nie istnieje. Istnieje natomiast możliwość bliższej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej między krajami demokracji ludowych. Są to dwie zupełnie różne sprawy — oświadcza premier Cyrankiewicz.

Na pytanie, czy zagadnienia polityczne były tematem szczegółowych dyskusji w czasie pertraktacji w Moskwie — premier oświadcza, że omawiane były różne, obchodzące oba kraje — sprawy.

Jeden z obecnych korespondentów wspomniawszy, że Europa zachodnia ogarnięta jest niepokojem, zapytał o nastroje w ZSRR. Premier w odpowiedzi swej stwierdził, że w przeciwieństwie do Europy zachodniej — atmosfera w ZSRR przesiąknięta jest poczuciem pewności, spokoju i wiary w rozwój kraju.

„Nie mówi się tam o wojnie, tam się pracuje” — powiedział premier Cyrankiewicz.

Proszony o ocenę międzynarodowego znaczenia zawartej umowy i jego wpływu na utrwalenie pokoju światowego — premier Cyrankiewicz mówi:

„Jei wielkie znaczenie — jak już oświadczyłem bezpośrednio po naszym przyjeździe z Moskwy — polega m. in. na tym, że nie łączy się z nią jakiegokolwiek warunków politycznych, czy gospodarczych, które osłabłyby naszą suwerenność, a odwrotnie — z samej możliwości wzmo-

cnienia potencjału gospodarczego naszego kraju wpływa możliwość wzmocnienia naszej niezależności i suwerenności.

Na utrwalenie zaś pokoju światowego wpływa zawarta umowa w takim samym stopniu, w jakim wpłynęłoby na jego zagrożenie wzmocnienie potencjału gospodarczego kraju — nastąpiło, to jest Niemiec.

Umowa wzmocnia potencjał przemysłowy Polski — jednego z krajów, najbardziej zniszczonych przez wojnę, wzmocnia tym samym jej bezpieczeństwo, oparte z jednej strony na rozwoju gospodarczym, z drugiej zaś — na sojuszach ze wszystkimi krajami, które poniosły ogromne straty w wyniku wojny, z krajami miłującymi pokój.

Stąd wniosek, że umowa zawarta przez Polskę ze Związkiem Radzieckim z punktu widzenia międzynarodowego wzmocnia bezpieczeństwo wszystkich, miłujących pokój krajów.

### Tow. Wiesław

Z kolei wicepremier Gomułka udzielił odpowiedzi na skierowane do niego pytania.

Na pytanie, skierowane doń, nie jako do członka rządu, ale reprezentanta PPR — w sprawie ponownej konferencji 9 partii — wicepremier Gomułka wyjaśnił, że termin następnej konferencji wyznaczony nie jest, a odbędzie się ona, gdy wymagać tego będzie sytuacja międzynarodowa.

Proszony o skomentowanie używanego często przez prasę zachodnią określenia „blok wschodni” i wyrażenie swojej opinii na temat różnic między systemem przymierzy państw wschodnio - europejskich a proponowanym przez Bevina związkiem zachodnim — wicepremier Gomułka powiedział m. in.: „Pomiedzy państwami demokracji ludowej nie ma żadnego bloku, a jedynie powszechnie znane przyznanie, które mają na celu utrzymywanie pokoju i wzajemną pomoc gospodarczą.

Zarówno Polska, jak i każdy inny kraj demokracji ludowej gotów jest współpracować z każdym państwem na świecie w imię utrwalenia pokoju i rozwoju stosunków gospodarczych, które w rezultacie gwarantują niezawisłość każdego z krajów. W tych warunkach

termin „blok wschodni” nie znajduje realnego pokrycia w rzeczywistości, podczas gdy proponowana przez ministra Bevina unia państw zachodnich jest pewnego rodzaju blokiem, który — naszym zdaniem — służyć ma innym celom, aniżeli porozumienia zawierane przez Polskę ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowych.

Zdaniem rządu polskiego, — propozycje p. Bevina zmierzają do podziału Europy na dwa bloki, przy czym właśnie blok zachodni nie służy sprawie umacniania pokoju światowego, lecz — w powiązaniu z planem Marshalla — wymierzony jest przeciwko krajom demokracji ludowych, a w połączeniu z doktryną Trumana ma po prostu na celu ich zastraszenie.

Jest jeszcze i ta różnica — mówi dalej wicepremier Gomułka — że w naszym systemie porozumień każdy z krajów, niezależnie od jego siły gospodarczej i znaczenia na arenie międzynarodowej jest traktowany na równi z innymi. Będąc potężnym państwem — Związek Radziecki — nigdy nie prowadzi w stosunku do nas ani z żadnego z państw polityki dyskryminacyjnej.

Związek Radziecki nigdy nie stawia nam żadnych warunków politycznych, któreby w jakimkolwiek stopniu osłabiły naszą suwerenność, czego nie można powiedzieć o dążących do siłujących propozycjach Bevina.

Reasumując — możnaby lapidarnie podkreślić to w ten sposób, że nasz sojusz ma na celu utrwalenie pokoju i rozwój gospodarczy narodów, natomiast koncepcja związku zachodniego Bevina, wysunięta już uprzednio przez Churchilla — zmierza do podziału Europy na dwa przeciwstawne zważające się bloki. — zakończył wicepremier Gomułka.

### Minister H. Minc

Odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych w sprawie szczegółów zawartej umowy oraz przyznanej Polsce przez Związek Radziecki kredytu, minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc wyjaśnił, że spłata kredytu

przez Polskę nie będzie dokonywana ani złotem, ani walutami, a wyłącznie towarami, przy czym stopa procentowa pożyczki ustalona została na 3 proc. Uwzględniając okres produkcji i sposób spłat zamówionych urządzeń, można oszacować termin kredytu przeciętnie na 10 lat.

Jeśli chodzi o sumę, na jaką umowa opiewa, tj. 1 miliard dolarów — kwota ta przewiduje zbilansowanie po obu stronach importu i eksportu, nie w skali poszczególnych miesięcy — rzecz jasna — lecz w skali całkowitego wykonania umowy.

Zapytany o wpływ zawartej przez Polskę ze Związkiem Radzieckim umowy na stosunki handlowe z innymi krajami minister Minc wyraził przekonanie, iż ilość towarów, jakimi Polska będzie dysponowała dla handlu z innymi krajami — znacznie wzrośnie dzięki tej umowie.

„Jest to zupełnie zrozumiałe — powiedział — wzrośnie bowiem baza przemysłowa Polski, a więc wzrośnie również ilość towarów, jak również ilość produktów rolniczych. A zatem umowa ze Związkiem Radzieckim wpłynie na wzrost handlu zagranicznego Polski i jej obrotów handlowych z innymi krajami”.

Udzielając odpowiedzi na pytania, dotyczące zużytkowania wynikających z umowy dostaw inwestycyjnych, minister Minc oświadczył, że poważna część inwestycji przeznaczona jest dla Ziemi Zachodnich, gdzie właśnie stanęła nowa wielka kuta.

Jeśli chodzi o plan 3-letni, zawarta umowa nie będzie miała jeszcze wpływu na wykonanie planu w r. 1948 wywrze już jednak wpływ na jego realizację w roku 1949.

Zapytany o dostawy węgla polskiego dla ZSRR, minister Minc oświadczył, iż żadnych dodatkowych dostaw węgla nie będzie. Dostawy węgla do ZSRR wyniosą w roku 1948 tyle, ile wyniosły w 1947 r. — to znaczy 6 i pół miliona ton. W tych samych granicach — z niewielkimi odchyleniami — będą dokonywane dostawy polskiego węgla do ZSRR w ciągu następnych pięciu lat.

Dziennikarze zagraniczni zwrócili się do ministra Minc z prośbą o scharakteryzowanie różnicy, istniejącej między pomocą Zw. Radzieckiego a ewentualną pomocą, którą otrzymałaby Polska w razie przystąpienia do planu Marshalla”.

(Ciąg dalszy na str. 2-e)

# Mahatma Gandhi zamordowany

## Przywódca Hindułów zgnął od kul zamachowca w New Delhi

LONDYN (PAP.). Radio indyjskie w New Delhi ogłosiło w piątek wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Gandhi'ego.

Speaker rozgłosił, powiedział: „donosimy z jak najbliższym smutkiem o śmierci Mahatmy Gandhi'ego, która nastąpiła przed chwilą.

Gandhi został zastrzelony trzema lub czterema strzałami rewolwerowymi w chwili kiedy udawał się na swoją codzienną modlitwę po godzinie 5-tej. Został on trafiony w pierś i upadł zboczony krwią”.

Według słów naczelnego świadka zamachu, Mahatma Gandhi został zastrzelony z bezpośredniej odległości przez młodego mężczyznę.

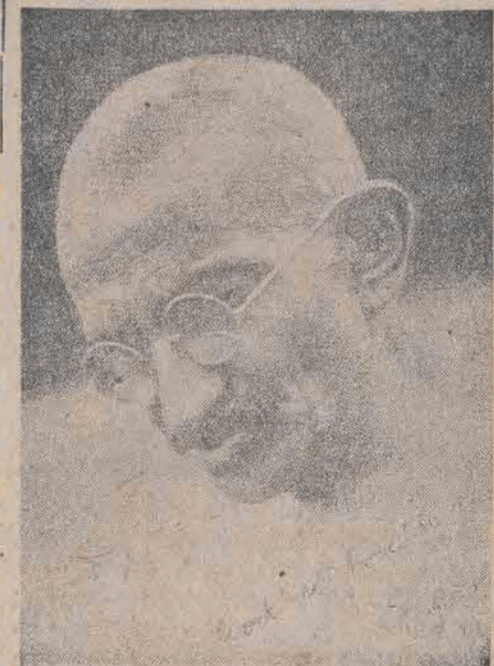
Osoba z najbliższego otoczenia Mahatmy obwieściła zgromadzonemu w głębokim milczeniu tłumowi: „nasz ojciec odszedł”.

Mohandas Karamchand Gandhi rodził się w roku 1869. Był on największym w dziejach Indii przywódcą ruchu niepodległościowego i po 50 latach nieugiętej walki doczekał się celu, któremu poświęcił całe życie:

15 sierpnia 1947 r. ogłoszono niepodległość dominium Hindustanu wchodzące w skład brytyjskiej wspólnoty narodów.

Gandhi był czczony przez setki milionów Hindułów, jak również przez wszystkich swoich przeciwników politycznych. 15 sierpnia 1947 r. Pandit Nehru, jeden z najwybitniejszych uczniów Gandhi'ego i obecny premier Indii oświadczył: „w dniu dzisiejszym nasze pierwsze myśli kierują się w stronę budowniczego wolności, i ojca narodu, który trzymał wysoko sztandar wolności”.

Świadkiem zabójstwa Mahatmy Gandhi'ego był korespondent radia brytyjskiego, który — w momencie zamachu — znajdował się w odległości ok. 10 metrów od Gandhi'ego. Według jego relacji, zamach nastąpił w chwili, kiedy Gandhi miał rozpocząć wieczorną modlitwę. Gandhi wchodził po schodach prowadzących na podwyższenie, na którym odprawiał modły, gdy nagle z tłumy wyskoczył młody silnie zbudowany mężczyzna oddający trzy strzały. Odgłos strzałów był słaby, tak, że znajdujący się o kilkanaście metrów dalej wierni ledwie



Je dosłyszeli.

Korespondent widział zamachowca silnie pokrwawionego. Niewątpliwie gdyby nie natychmiastowa interwencja policji morderca uległby samosądowi wzburzonego tłumy. Gandhi zmarł w pół godziny po zamachu.

Morderca Mahatmy Gandhi'ego nazywa się Naturam Winajak Gode, liczy on 36 lat.

# Straty wojsk Czang-Kai-Szeka

## siegnają już 1.700 tysięcy żołnierzy

PARYŻ PAP. Agencja France Presse podaje komunikat sztabu generalnego chińskiej armii ludowej, według którego wojska rządowe straciły w ciągu ubiegłych 18 miesięcy wojny domowej przeszło 1.600.000 zabitych, rannych i

jeńców. Liczba dezertów z armii Kuomintangu dochodzi do miliona.

Według tych samych źródeł, mobilizacja, przeprowadzona w tym samym okresie przez Czang-Kai-Szeka, dała zaledwie 500 tysięcy żołnierzy.

**Hokeiści polscy**  
zwyciężają w St. Moritz

7:5

Patrz str 8

# Umowa — która buduje pokój

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

„Nie porównywałem tych spraw — oświadczył minister Minc — ponieważ uważamy, że uczestniczenie Polski w planie Marshalla nie byłoby dla niej pomocą, a wręcz przeciwnie, ciężarem. Zawarta ostatnio umowa jest wyrazem współpracy gospodarczej dwóch zaprzyjaźnionych krajów. My jesteśmy zainteresowani w przemyśle Polski, a Związkowi Radzieckiemu zależy na tym, aby jego sojusznik był silny i uprzemysłowiony. Jeśli chodzi o różnicę między tą umową a ewentualnymi warunkami naszego uczestnictwa w planie Marshalla — streszczają się one w pięciu następujących punktach — mówi dalej minister:

1) Umowa skierowana jest na wzrost siły Polski, plan Marshalla skierowany jest na wzrost siły Niemiec, jako ogniw w pewnych planach ogólnoeuropejskich.

2) W ramach planu Marshalla otrzymamy artykuły konsumpcyjne, rozmaitej jakości i przydatności. W ramach umowy ze Związkiem Radzieckim dostajemy artykuły inwestycyjne, tj. takie których nie można zjeść, wypić czy przejechać — ale z pomocą których będziemy mogli produkować artykuły, służące do jedzenia czy jeżdżenia.

3) Za inwestycje otrzymane z ZSRR nie płacimy żadnymi warunkami. Nie obciąża nas żadna odpowiedzialność, nie obciąża nas żadna odpowiedzialność, nie obciąża nas żadna odpowiedzialność.

4) Za udzieleny nam kredyt 450 milionów dolarów nie wpłacamy równowartości w złotych do banku do dyspozycji Związku Radzieckiego po to, aby miał on prawo dysponowania tą kwotą razem z nami, jak to się dzieje z krajami, które miałyby korzystać z „planu Marshalla”, i wreszcie

5) Umowa z ZSRR zawarta została w okresie 13 dni, czego nie można powiedzieć o planie Marshalla, jeśli chodzi o tempo jego wykonania.

Na pytanie, czy umowy gospodarcze Polski z krajami o gospodarce planowej gwarantują Polsce bezpieczeństwo wobec kryzysów światowych. Minister Minc odpowiada i niewątpliwie wzmacniają naszą odporność wobec kryzysów światowych.

## Likwidacja spisku w Słowacji

PRAGA PAP. Komisarz spraw wewnętrznych w Słowacji generał Ferjencik oświadczył że od chwili wyzwolenia wykryto na terenie Słowacji 36 grup spiskowców i separatystów.

Generał Ferjencik złożył w zgromadzeniu narodowym wniosek o pozbawienie obywatelstwa czechosłowackiego emigrantów, nie mających zamiaru powrócić do kraju i konfiskację ich mienia, oraz podjęcia energicznych kroków dla uzyskania wydania przestępców wojennych, w celu unieszkodliwienia kontaktów pomiędzy emigrantami a krajem.

## Zbrodnia reakcjonistów amerykańskich

MOSKWA PAP. — W związku z zamordowaniem Jezusa Menelesa (Murzyna), lidera kubańskiego związku zawodowego przemysłu cukrowniczego, dziennik „Trud” stwierdza, że morderstwo to stanowi kulminacyjny punkt szalejącego na Kubie terrorku policyjnego. Gdy rządowy Kuby — pisze dziennik — zawiodły próby rozbicia ruchu zawodowego w tym kraju, wzmożli oni prześladowania związków zawodowych i przystąpili do fizycznej likwidacji działaczy demokratycznych.

Na pytanie dotyczące wpływu zawartej ze Związkiem Radzieckim umowy na rozwój gospodarki polskiej, minister Minc odpowiedział m. in. iż realizacja umowy jest podsiadką do dalszego uprzemysłowienia Polski przez rozbudowę hutnictwa, rozszerzenie przemysłu chemicznego, maszynowego i in. in.

Dogodne warunki spłat stwarzają dla naszej gospodarki możliwości szybkiego rozwoju. Przejęcie natomiast na przyjaźnielskich podstawach radzieckich doświadczeń w dziedzinie budownictwa przemysłowego oszczędzi Polsce wiele wysiłków i często bezużytecznych poszukiwań.

## Sejm uchwalił ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania i sprzedaży mniejszych obiektów państwowych osobom prywatnym

WARSZAWA PAP. 36 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 stycznia r. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po zatwierdzeniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie — sprawozdania Komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Sprawozdanie złożył poseł Blinowski (PPR).

W czasie przemówienia sprawozdawcy na sali obrad przybyli członkowie delegacji rządowej, która zawarła ostatnio umowy gospodarcze z ZSRR: premier tow. Cyrankiewicz, wicepremier tow. Wł. Gomułka-Wiesław i minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc. Na ławach poselskich rozlegają się okrzyki: *Niech żyje sojus polsko-radziecki! Niech żyje wielki przyjaciel Polski, generalissimus Stalin!* Postawie i przedstawiciele rządu powstają z miejsc. *Izba manifestuje hucznymi i dwugłościami oklaskami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.*

Poseł Blinowski przedstawił Izbie ogólny zarys projektu ustawy, która przewiduje utworzenie dwójga obowiązkowych oszczędności — Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, oraz użycie tego Funduszu w formie pożyczek lub zwolnień na pokrycie najbardziej celowych przewidzianych narodowym planem gospodarczym — potrzeb życia gospodarczego.

Sprawozdawca wskazał, że realizacja ustawy przyczyni się do pogłębienia stabilizacji gospodarczej, ułatwi realizację planów inwestycyjnych i stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu, obciążając przy tym w minimalny sposób świat pracy.

Przedstawiając zasadnicze momenty ustawy poseł Blinowski podkreślił, że *obowiązek społecznego oszczędzania nie obejmuje klasy robotniczej i niezamożnej części robotników przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, spółdzielczych i innych.*

Interes narodu wymaga szybkiej rozbudowy produkcji, to też niezbędne jest, aby *dochód był wszędzie we właściwej proporcji nagromadzony, a nie przejadany życiem nad stan. Interes narodu wymaga, aby kapitały nie leżały bezczynnie w kieszeniach,*

„Nie używając przesadnych wyrazów — powiedział minister Minc — znaczenie zawartej umowy dla uprzemysłowienia naszego kraju — jest historyczne”.

Jeden z korespondentów zagranicznych, opierając się na danych dotyczących wydobycia węgla w Polsce, za pierwsze 15 dni stycznia, które w przeliczeniu rocznym dawałyby wydobycie w 1948 r. ilości 81 milionów ton — zapytał, czy istotnie przewidziano w roku bieżącym tę cyfrę, podczas gdy plan przewidywał 67,5 miliona ton.

Minister Minc wyjaśnił, iż takolwiek cyfry zacytowane przez korespondenta są słuszne,

wniosek jednak nie jest słuszny — nie we wszystkich bowiem miesiącach osiąga się jednokrotne wydobycie, w miesiącach letnich produkcja jest niższa, cyfry 81 milionów wydobycia węgla w bież. roku nie osiągniemy — oświadczył Minister Minc — z pewnością jednak przekroczymy zaplanowane 67,5 miliona ton. Cyfra nadwyżki uzależniona będzie od wyśiłku naszych górników, inżynierów, od wydajności pracy”.

Na pytanie, co zrobimy z ewentualną nadwyżką, minister Minc odpowiedział, że sprzedamy ją temu, kto nam za nią najlepiej zapłaci.

lecz były jak najszybciej wciągane w proces produkcji. Interes ten wymaga również, aby rozbudowa poszczególnych warsztatów produkcyjnych była planowo zsynchronizowana. Jesteśmy zbyt ubodzy, aby pozwolić sobie na marnotrawienie środków — na rozbudowę mniej ważnych odcinków — ze szkodą innych — znacznie ważniejszych.

Dla praktycznego rozwiązania tych spraw rząd musiał szukać sposobu, który by zapewnił należyty wpływ na ich bieg, a jednocześnie nie naruszał ustawowych uprawnień przedsiębiorstw indywidualnych, ani prawa własności, ani też tendencji do rozbudowy produkcji przez indywidualnych wytwórców.

Rezultatem tych poszukiwań jest właśnie projekt omawianej ustawy, zobowiązujący posiadaczy wysokich dochodów do oszczędzania i lokowania nagromadzonych w ten sposób środków — w ten sposób wskazany przez państwo. Jest to swoista, specyficznie polska metoda rozładowania gospodarki wieloletkowej pod kątem zagwarantowania ogólnonarodowego rozwoju sił wytwórczych.

U źródeł ustawy leży: nie chęć podcięcia warsztatów prywatnych — lecz troska o ich rozwój; nie ograniczenie własności, lecz dążenie do zsynchronizowania jej z interesem ogólnonarodowym; nie przejściowy drenaż rynku pieniężnego, lecz długoplanowa walka o produktywną mobilizację wolnych środków pieniężnych i o prawidłowy kierunek rozwoju gospodarki narodowej.

Reasumując poseł Blinowski stwierdza, że realizacja ustawy przyczyni się do dalszego pogłębienia procesu stabilizacji gospodarczej kraju i ułatwi w znacznym stopniu realizację planów inwestycyjnych stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu prywatnego, nie osłabiając w niczym tętna procesów gospodarczych zarówno na odcinku produkcji jak i wymiany.

Sprawozdawca prosi Izbę o przyjęcie ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego z poprawkami wniesionymi przez komisję skarbowo-budżetową.

Poseł Langer w dyskusji nad projektem oświadczył, że Stronnictwo Ludowe przyjęło ustawę o obowiązku oszczędzania społeczne-

## Sejm uchwalił ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania i sprzedaży mniejszych obiektów państwowych osobom prywatnym

go z głębokim uznaniem i głosować będzie za jej uchwaleniem. Podobne oświadczenia w dyskusji składali: poseł Radziwiłł w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, poseł Doboss (przedstawiciel rzemiosła) i poseł Baranowski (PPS).

Po zakończeniu dyskusji projekt ustawy wraz z poprawkami komisji skarbowo-budżetowej przyjęto jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

W drugim punkcie porządku dziennego poseł Krygler (PPS) w imieniu Komisji skarbowo-budżetowej złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkowi samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego.

Wykonanie tej ustawy dotyczy 80 tys. obiektów majątkowych, z których znaczna część przejdzie w ręce prywatne, umożliwi rozpoczęcie podporządkowania sytuacji majątkowej samorządu i zmobilizuje znaczne fundusze na wykonanie planu inwestycyjnego.

Sprawozdawca przypomina, że do pewnego stopnia analogiczny wypadek zbiorowej sprzedaży majątku państwowego miał miejsce w roku 1772 — przy kasacji majątku zakonu jezuitów.

Poseł Krygler wniósł o przyjęcie projektu ustawy z szeregiem drobnych poprawek komisji skarbowo-budżetowej.

W dyskusji zabierał głos posełowie: Dąbrowicz (PPR), Nowicki (PPS), Wyrzykowski (SL).

W głosowaniu projekt ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkowi samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego — został w drugim i trzecim czytaniu uchwalony. Przyjęto również rezolucję, zalecającą by w organach sprawujących nadzór nad zbywaniem mienia państwowego reprezentowane były partie polityczne i organizacje społeczne oraz druga rezolucję w sprawie zapewnienia budownictwu mieszkaniowemu dla świata pracy przedmiotów i praw majątkowych — uznanych za niezbędne dla celów użyteczności publicznej.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.

## Organ porozumienia 9-ciu partyj

„Za trwały pokój i ludową demokrację” Nr 4

w języku rosyjskim i francuskim

już do nabycia w cenie zł 10.— we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA”, a w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „PRASA” przy ul. Smolnej 12 — tel. 871-80 951-B

Kino „TECZA” Piotrkowska 108

Początek seansów:

W dni powszednie: 15, 17, 19, 21.

W niedz. i święta: 13, 15, 17, 19, 21.

Kino „STYLOWY” Kilińskiego 123

Początek seansów:

W dni powszednie: 16,30, 18,30, 20,30.

W niedz. i święta: 14,30, 16,30, 18,30, 20,30.

Film po zejściu z ekranu kin „TECZA” i „STYLOWY” będzie wyświetlany w kinie „ZACHĘTA”.

DZIŚ PREMIERA!

JAMES MASON

w sensacyjnym filmie produkcji angielskiej

NA TROPIE ZBRODNI

Reżyser: KAROL LAMAC

Eksploatacja: P.P. Film Polski

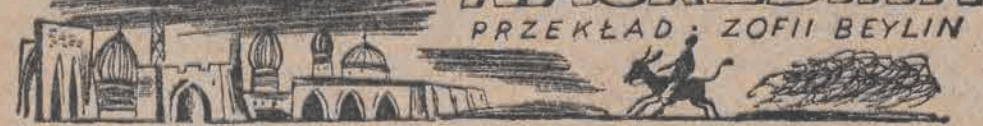
Własność: J. Arthur Bank

826g

LEONID SOŁOWIEW

## PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN



W tej chwili ujrzał nagle winowajcę wszystkich swoich zmartwień. Do herbarciarni podjechał sam poborca podatków. Dwóch strażników prowadziło za uprzężą arabskiego, pięknego, gniadego rumaka z namiotnym ogniem w fiolkowych oczach. Pochylając szyję koń niecierpliwie i kapryśnie stapał cienkimi nóżkami, jakby ze wstrętem nosił na sobie opastkę leśko poborcy.

Strażnicy z szacunkiem zdjęli swego naczelnika. Poborca wszedł do herbarciarni, gdzie drżący gospodarz z uniesieniem posadził go na jedwabnych poduszkach,

naparzył mu oddzielnie najprzedniejszej herbaty i podał cieką pijalę<sup>2)</sup> z chińskiej porcelany.

— Niezłe go witają za moje pieniądze, — pomyślał Chodża Nasredin.

Poborca napił się herbaty i wkrótce zaczął drzemać, przy czym napelniał herbarciarnię sapaniem, chrapaniem i omokaniem.

Pozostali goście zaczęli rozmawiać szeptem, bojąc się przerwać mu sen. Strażnicy siedzieli obok niego, jeden z prawej drugi z lewej strony i odganiał gązdkami natrętne muchy, póki nie przeko-

nali się, że poborca mocno zasnął. Wtedy spojrzeli na siebie porozumiewawczo, rozsiadali konia, i rzuciwszy mu sноп koniczynny, wzięli czillim<sup>3)</sup> i poszli włąb herbarciarni. Wkrótce Chodża Nasredin poczuł słodki zapach opium — strażnicy swobodnie oddawali się wstępkowi.

— Ale na mnie już pora — pomyślał Chodża Nasredin, wspomniałszy swoją poranną przygodę obok bramy miejskiej i bojąc się, że strażnicy w każdej chwili mogą go poznać.

— Ale gdzie ja u licha, dostanę pół tan ga? O wszechmocny losie, tylekrotnie ta skawy dla Chodży Nasredina, zwróć na niego i teraz swoje przychyłne oblicze!

W tej chwili ktoś zawołał:

— Hej, ty oberwafcze!

Chodża odwrócił się i ujrzał na drodze krycia, bogato wymalowaną arabe, skąd uchyliwszy firanczki, wyglądał człowiek w bogatym zawoju i drogim chaciele.

I za nim ten kupiec, który też wielmoża,

odezwał się, Chodża Nasredin już wiedział, że wołanie jego nie pozostało bez odpowiedzi; los, jak zawsze w ciężkiej chwili, skierował ku niemu swoje łaskawe spojrzenie.

— Podoba mi się ten żrebak — poważnie powiedział bogacz, patrząc poprzez Chodżę Nasredina z zachwytem na gniadego arabskiego rumaka. — Powiedz mi, czy ten żrebak jest na sprzedaż?

— Na świecie nie ma takiego konia, którego nie można by było kupić — powiedział wymijająco Chodża Nasredin.

— W kieszeni masz widocznie nie wiele pieniędzy — powiedział bogacz. — Słuchaj uważnie. Nie pytam ciebie, czyj jest ten koń, skąd on jest, i do kogo należał przed tym. Nie pytam cię o to. Dla mnie wystarczy, że sądząc podług twego zakurzonego ubrania, mogą przypuszczać, że przybyłeś do Buchary z daleka. To dla mnie wystarczy. Czy rozumiałeś?

<sup>2)</sup> Pijala — filiżanka bez uszka.

<sup>3)</sup> Czillim — długie fajki wodna.

## Przepowiednie pobożnych życzeń

## Berlin - miasto „jasnowidzów”

## Trujące źródło złej woli wśród fali plotek

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

W Berlinie szukają jasnowidza. Mieszkańcy dzielnic zachodnich z żalem wspominają nazwisko Hanussena, który wprawdzie przewidywał rozwój (i rozbił) Trzeciej Rzeszy, ale nie zdołał przewidzieć własnej śmierci, która go spotkała z rąk gestapo. W każdym razie „wielkiego” jasnowidza dzisiejszy Berlin nie posiada, jeżeli nie liczyć wróżbitów, którzy zajmują się hurtowo i detalicznie odszukiwaniem osób „zaginionych” w niewoli sowieckiej.

Tymczasem przeciętny berlińczyk — pan Schulze, czy pan Mueller, bardzo pragnąłby wiedzieć, co mu najbliższa przyszłość przyniesie i daremnie szuka światła wśród ciemności, które go otaczają. Jeżeli pan Schulze jest w obdatku właścicielem polajemnej hurtowni amerykańskiej kawy i papierosów, a pan Mueller posiada jeszcze dwie ocalałe od bomb kamieniczki w sektorze brytyjskim Berlina, to poszukiwania właściwej drogi przez labirynt wydarzeń stają się bardziej gorączkowe.

Fala plotek najbardziej niedorzecznych i panikarskich rodzi się w Berlinie co dzień z rana, już po tym, kiedy domorośli politycy i strategowie zdążyli przewertować dzienniki wszystkich czterech sektorów i posłuchać komentarzy trzech głównych berlińskich radiostacji; w południe, kiedy w kawiarenkach śródmieścia ustala się „kursy” walut, fala pogłosek przybiera na sile, zaś na wieczór dopiera opada, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich Schulzów i Muellerów, że oto upłynął jeszcze jeden dzień, a nic się okropnego nie wydarzyło.

Od następnego rana historia jednak powtarza się od nowa z nieco tylko zmienionym wariantem: na całej przestrzeni Berlina, od Zehlendorfu po Charlottenburg, w kolejce podziemnej i w kolejkach przed sklepami, w tramwajach i przy powitaniu w biurze krzyżują się pełne trwogi zapytania:

— Czy pan wie, co powiedział wczoraj pułkownik X z komendantury sowieckiej?

— Czy pan słyszał, jak się wyraził przez radio amerykański generał Y?

— Czy widział pan w „Sojaldemokracie” notatkę, że wstrzymano wysadzanie bunkrów przeciwlotniczych?!

— Wstrzymano?! Co pan powie! To znaczy, że... (dalej szeptem).

— Ma pan rację! To okropne!! Ja zamierzam... (dalej bardzo cichym szeptem).

To, że wstrzymano rozsadzanie bunkrów zostało spowodowane koniecznością uchronienia drogiej szyb w sąsiednich kamienicach, uszło uwadze „polityków”.

Wzburzone fale panikarstwa, wywołane przez powódź pełnych tendencyjnego kłamstwa „wiadomości” dotarły aż do moich drzwi. Było to nazajutrz po opublikowaniu uchwał konferencji frankfurckiej: krawiec (zresztą starszy człowiek, były właściciel wielkiego zakładu), który przyszedł do mnie, aby zabrać do naprawy mój, nieco, już statygowany płaszcz, z miną pełną skupienia i tajemniczości oświadczył:

— Będzie to ostatnia robota, którą wykonam w Berlinie. Ale potem — Schluss!

— Co się stało? Chce pan zlikwidować pracownię? Przecież ma pan, o ile wiem, niezłą klientelę, samych oficerów alianckich... Więc?!

Spojrzał na mnie niemal z wyrazem politowania w oczach i dodał zniżając głos:

— Ja już straciłem dwa domy w Berlinie, a trzeci w Hamburgu. Chyba dość! Nie zamierzam czekać tu na trzecią wojnę. Jadę na Zachód!

— Aha, więc o to chodził! Wierzy pan w wojnę? Tę trzecią i tę „nieuniknioną”, nieprawdaż?

Potrąciłem kamyczek, który wywołał lawinę; w ciągu następnego kwadransa siedziałem jak przykuty do fotela, gdyż istny potok słów,

przewidywań i przepowiedni płynął z ust mojego krawca, który powoływał się przy tym na „źródła najpewniejsze”, bowiem na wszystkich swoich zagranicznych klientach. Dowiedziałem się więc, że: trzydzieści tysięcy robotników umacnia linię Maginota, że cały sztab niemieckich fachowców pracuje bez wyłączenia dla Amerykan nad produkcją V3, V4 i V5, że Rosjanie gromadzą wielkie siły na Syberii, zaś Ameryka podminowała Alaskę, że komuniści chcą porwać króla Jerzego i opanować Wielką Brytanię...

Krawiec błąd i czerwił kiedy to mówił, a ręce mu się trzęsły ze zdenerwowania, tak dalece wierzył w zasłyszane na mieście bzdury.

Tego rodzaju opowieści są od niejkiego czasu chlebem codziennym zachodnich sektorów Berlina. Udręczeni „wojną nerwów” mieszkańcy rano pakują swe manatki, a wieczorem znowu rozpakujeją; „wojnę” jak i reformę walutową przepowiada się co dzień na dzień następny, a wieczorem znowu się odracza. Zaś poza tym wszystkim, jak widmo

w dramatycznej scenie, czai się i czołga hitlerowski gad, w oczekiwaniu rychło li dojrzeją wypadki do chwili, kiedy można będzie wystąpić znowu na światło dzienne, zrzucić maskę „demokraty” i zawołać na całą Bizonię: „Westdeutschland erwache!”

Badałem źródła, gdzie tworzy się zatruta propaganda, interesując się, czyim też celem służy? Odpowiedź znalazłem w prasie zachodnio-niemieckiej, w prasie schumacherowskiej socjaldemokratów i w prasie bawarskiej Muellera: we wszystkich tych dziennikach, jakby na komendę przebiega się ustawicznie jedna i ta sama nuta: niechęć (żeby nie powiedzieć nienawiści) przeciwko Wschodowi i grzmiące niekiedy jak gróźba, żądanie powrotu do Wrocławia, do Szczecina, do Gdańska.

„Drang gegen Osten” i rewizjonizm. Stare widowisko w nowym wykonaniu i przy nowych aktorach. Tylko reżyseria diabła podobna do dawnej (niedawnej?). Dodajcie tylko pamiętny z hitlerowskich gazet slogan: „SIEG ODER BOLSCHEWISMUS”, a będziemy... u źródła.

LEOPOLD MARSCHAK

## 2 tysiące domków na sprzedaż w Łodzi

Już wkrótce będzie można nabywać poniemieckie nieruchomości

Na przedwczorajszym posiedzeniu Sejmu uchwalona została — jak już o tym donosiliśmy — ustawa o sprzedaży domów poniemieckich.

Ustawa ta przewiduje dwa sposoby sprzedaży nieruchomości: tam, gdzie domami poniemieckimi administruje Zarząd Miejski, on będzie dokonywał sprzedaży; w tych miastach, gdzie administrację sprawuje inny urząd, sprzedaż dokonywać będzie Okręgowy Urząd Likwidacyjny.

W Łodzi, gdzie nieruchomościami poniemieckimi administruje Zarząd Nieruchomości Porzuczonych i Opuszczonych, on rozpocznie w najbliższym czasie sprzedaż domów poniemieckich.

Łódź posiada około 2 tysiące nieruchomości, nadających się do sprzedaży. Są to w przeważającej części domki na peryferiach miasta, wyłącznie jedno- i dwu, najwyżej trzyrodzinne. Trzeba tu zaznaczyć, że płatność za nie rozłożona będzie dla nabywców, rekrutujących się ze świata pracy, na długoterminowe raty.

Sprzedaż powyższych nieruchomości ma dla naszego miasta kapitalne znaczenie. Borykający się z trudnościami finansowymi Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuczonych, po sprzedaży tak dużej ilości obiektów, będzie mógł przeznaczyć uzyskane w ten sposób sumy na remonty wszystkich pozostałych w jego administracji domów.

## Jedność działania to podwalina naszej pracy

## Ku uwadze Komitetów PPR i PPS

„W celu realizacji współpracy i ideowego zblżenia między członkami obu partii, kierownictwo zaleca wszystkim organizacjom odbywanie wspólnych zebrań i posiedzeń, organizowanie wspólnych wystąpień i imprez o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólne konferencje aktywów partyjnych, dyskusje ideowe itp. Nie hamując własnej akcji wychowawczej obie partie organizują wspólne kursy polityczne i szkoły partyjne dla członków obu partii. Szczegółowe formy współpracy ustalone zostaną wspólnie przez kierownictwo obu partii.

Obie partie zmierzają poprzez CORAZ ŚCISLEJSZĄ WSPÓLPRACĘ I IDEOWE ZBLIŻENIE DO OSIĄGNIĘCIA PEŁNEJ JEDNOŚCI ORGANICZNEJ PARTII ROBOTNICZYCH”.

Punkt szósty umowy o jedności działania między PPR i PPS, zawartej 28 listopada 1946 roku, jest punktem wyjściowym dla realizacji całokształtu umowy. Niestety, nie we wszystkich fabrykach i instytucjach realizują towarzysze tę umowę w codziennej współpracy.

Są takie zakłady, w których wspólne zebrańia aktywów PPR i PPS odbywają się jedynie w dwóch wypadkach, a mianowicie, gdy

wywołają się jakieś spory między PPR i PPS, lub z okazji uroczystych świąt. Podobnie jest też w PZPJ i G Nr 1 (dawnej „Fimstar”).

W dniu 15 stycznia odbyło się we wspomnianych zakładach wspólne zebranie członków PPR i PPS, na które przybyło również wielu bezpartyjnych robotników i na którym kilku pracowników oraz całe oddziały przystąpiły do współzawodnictwa.

Tow. Baranowicz, tkacz pluszowy, wezwał wtedy do współzawodnictwa w imieniu wszystkich robotników swego oddziału tkalnicy kortowej. Tow. Brylski (członek PPR), brigadier przedziału, tow. Stasiakowa (czł. PPR), tow. Łukasiewicz, przedziałnik, tow. Surowiecki (czł. PPR) brakarz, tow. Drożyński — tkacz kortowy i tow. Aleksanderek (czł. PPR) oświadczyli, że przystępują do współzawodnictwa i proszą, by z obecnych ochotniczo stanęli na ich wezwanie. Zgłosili się bezpartyjni, tow. tow. Anna Geller, Kazimierzak, Bartzak, Szymczek oraz wszyscy brakarze.

Po upływie piętnastu dni zwróciliśmy się do towarzyszy z prośbą o informację, chcieliśmy się dowiedzieć, jaki jest przebieg współzawodnictwa i jakie są jego wyniki. Okazało się jednak, że nikt z aktywów PPR i PPS nie zainteresował się przebiegiem współzawodnictwa, ani losem współzawodniczących. Ba —

chwilę, gdy w wirze huraganowego ognia usiłowałem pagnociami, rękami, nawet zębami: „wejść” w ziemię, szukając schronienia przed tym piekłem na ziemi. Lecz to była nie moja ziemia, ojczyzna i święta, ale czarna gleba bezkresów rosyjskich... Teraz jest już inaczej...

Jednak tu, w atmosferze beznadziejnego i biernego oczekiwania czuję się daleko gorzej. My, młodzi, czuliśmy się lepiej w ogniu walki... Tu jest wszystko przesiąknięte beznadziejnością i pełnym rozpaczliwym smutkiem nastrojem zbliżającego się końca... Tu człowiek czuje się osamotniony i zatracony w otchłani rozpacz... Na froncie żyliśmy wszyscy wspólnym życiem. Byliśmy razem i po walce łączyliśmy w mocnym uścisku nasze ręce na dowód tego, że jeszcze żyjemy, że jesteśmy wciąż razem... I to właśnie dodawało nowej otuchy i nowych sił... Coraz głębiej odczuwam swoje obecne osamotnienie...

Staje zamyślony, pogrążony w milczeniu. Obok mnie — Freytag. Jest, również poważny i skupiony. Prawdopodobnie ogarnął go ten sam nastroj co i mnie... Freytag von Loringhovem — to trochę wyniosły, zawsze elegancki i przystojny oficer sztabowy. Jest wysocego wzrostu, ma monokl w oku, starannie uczesany przedział, pachnie dobrą wodą kolońską i dobrym tytoniem... Dziś ma niezwykłe zmęczoną i dziwnie „pustą” twarz... Trudno odczytać z jego lodowatych oczu, o czym właściwie myśli... D. z. n.

## Wicepremier Korzycki i min. Dąb-Kociol w Łodzi

Na III Wojewódzki Zjazd Statutowy Stronictwa Ludowego, przybędą wicepremier Korzycki Sekretarz Generalny SL, min Dąb-Kociol, dotychczasowy prezes wojewódzki oraz szereg innych osobistości reprezentujących władze polityczne.

Zjazd odbędzie się w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Ogrodowej 15, początek o godz. 10-ej.

Zagajenie wygłoszone przez min. Dąb-Kociola, powitanie Zjazdu przez prezydenta Stawiańskiego i przedstawicieli partii politycznych oraz część referatu wicepremiera Korzyckiego będą nadawane przez radio.

Wstęp za zaproszeniami, które zostały już rozesłane.

Po zjeździe o godz. 17-ej nastąpi część artystyczna w wykonaniu zespołów „Wici” z łowickiego.

## Zmiany strukturalne w „Cetebe”

Eksportem wyrobów włókienniczych za granicę zajmuje się „Cetebe” — Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej.

Struktura Cetebe w roku ubiegłym opierała się na zasadzie układu poziomego. Cetebe podzielone więc było na szereg sekcji. Zadaniem każdej z sekcji była obsługa po linii całego przemysłu włókienniczego jednego rynku lub też kompleksu rynków zagranicznych.

Organizacja ta nie była praktyczna. Trudno być jednocześnie fachowcem we wszystkich branżach przemysłu włókienniczego i często zdarza się, że pracownik, doskonale orientujący się w zbycie wyrobów bawełnianych, nie zna się na wełnie, konfekcji czy wyrobach ze sztucznego włókna.

Tymczasem od pracowników Cetebe żądano wielokierunkowości w pracy, co, rzecz prosta, przyczyniło się do obniżenia jej poziomu.

Obecnie przewiduje się specjalizację fachową pracowników Cetebe. W tym celu utworzone zostaną Biura Branżowe. Będą one zajmować się zbytem tylko po linii jednej branży. Dopiero w ramach biur utworzone zostaną referaty dla poszczególnych rynków.

Nowa struktura organizacyjna przyczyni się do wybitnego podniesienia kwalifikacji i kadr pracowników Cetebe i do dalszej ich specjalizacji. Umożliwi to lepszą, bardziej fachową obsługę rynków zagranicznych.

nawet nie znano ich nazwisk!

„Bez protokołu — nie orientujemy się” — stwierdzili solidarnie towarzysze. Przy naszej rozmowie obecni byli kierownicy obu kół: tow. Stanisław Garczyński, sekretarz koła PPS, i przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Leon Oleksiewicz, zastępca sekretarza koła PPR i członek 6-ki międzypartyjnej, tow. Morawski przewodniczący koła PPS, Wincenty Karbowiak — kierownik personalny, tow. Janina Stasiak — zgrzeblarka, czł. PPR i członkini szóstki międzypartyjnej, Baranowicz Zygmun, tkacz, Kazimierz Łukasiewicz, przedziałnik.

Rzecz prosta, że o przebiegu współzawodnictwa poinformować nas mogli tylko ostatni wymienieni towarzysze, którzy bezpośrednio biorą w nim udział.

— Współzawodnictwo wre — oświadczyli oni. — Napewno osiągniemy dobre wyniki. Od 15-go począwszy nikt na chwilę nie odchodzi od warsztatów. Nie pozwalają sobie nawet na papierosa. Na tkalniach wszyscy współzawodniczą — peperowcy, pepesowcy i bezpartyjni. Jest koniec zmiany, gdyby nie to, nie przyslibyśmy tutaj nawet na pięć minut.

— Do współzawodnictwa się nie wtrącamy, od tego są kierownicy i majstrowie, — powiedział nam tow. Garczyński, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz koła PPS.

O tym, jak niesłuszne jest takie stanowisko, świadczą same fakty. Czy każdy majster i kierownik jest zarazem organizatorem współzawodnictwa? Jasne, że daleko nam do tego. Natomiast musi nim być każdy peperowiec i każdy pepesowiec, zwłaszcza aktywnista.

Istniejąca szóstka międzypartyjna zbiera się tylko sporadycznie i oprócz okolicznościowych akademii czy zebrań nie organizuje niczego.

— Sporo mamy już poza sobą. Gdy nikt z nas nie chce kląć, to i kląć nie będzie. Więc poco zbierać szóstki międzypartyjne? — dziwi się tow. Oleksiewicz, członek trójki PPR.

I my się dziwimy. Dziwimy się temu, że towarzysze nie rozumieją istoty współpracy obu partii.

Szóstki międzypartyjne nie mają planu pracy. Punkt szósty umowy o jedności działania „wisi w powietrzu”. Jest to bezwzględnie wi-na komitetów dzielnicowych. Przyznał to zresztą obecny podczas rozmowy tow. Kubiak, członek Komitetu PPR Śródmiejskiej Lewej.

Piszemy o tych sprawach nie po to, aby ocenzurować towarzyszy z PZPJ i G. Piszemy o tych sprawach po to, by nad naszymi spostrzeżeniami zastanowili się i wyciągnęli wnioski nie tylko oni, ale i inni, pracownicy innych fabryk. Piszemy po to, aby w pełni zrealizowana została umowa o jedności działania PPR i PPS.

B. Beatty

## Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Są to mapy linii frontowych nad Odrą, upstrzone czerwonymi i błękitnymi znakami. Jest tak pochłonięty, że mnie nie widzi... Gdy lekko kaszlem przypominam mu, iż jestem w gabinecie na jego wezwanie, obraca się wreszcie w moją stronę.

Wygląda na bardzo zmęczonego i stroskanego. Ma zapadnięte oczy. A jeszcze nie tak dawno ten niewielki jowialny człowiek prawie zawsze odznaczał się pogodnym nastrojem. Lubił żartować... Jakimś dziwnie metalowym głosem prosi mnie o to, abym połączył go z generałem Burgdorfem. Po pauzie dodaje:

## TELEFON DO BERCHTESGADEN

Chciałbym wreszcie wiedzieć, co myślą robotnicy z kwatery sztabu? Przecież musimy się przenieść... Ale dokąd? Może uda się też dostać połączenie z Berchtesgademem?

Gdy jestem już w drzwiach, generał powiada:

— Proszę zawołać do mnie Freytaga. I nie zapomnicie o szklance vermuthu dla mnie...

Ten vermuth, zwłaszcza biały, to ulubiony jego napój. Pije go obecnie coraz więcej... Prawie bez przerwy. Wiem o tym najlepiej, gdyż zawiaduję podręczną piwnicą. Butelki z

winem piętrzą się na dolnej półce szafy, zhańdzonego się prawie obok mego biurka. Leżą tam również cygara, przeznaczone dla gości.

Po powrocie do poczekalni podnoszę słuchawkę i zamawiam żądane połączenie.

Po kilkuminutowej rozmowie upewnam się, że je dostane. Idę do adjutanta generała. Jest nim mój dawny znajomy baron Freytag von Loringhoven. Dziś rano oznajmił mi, że Armia Czerwona przeszła do gwałtownego ataku, poprzedzając go „szalonym ogniem artyleryjskim”. To było rano. W tej chwili dochodził już prawie dziesiąta. Nie wiem, co się dzieje obecnie na froncie. Informacje są coraz szczuplejsze i rzadsze. Domyślam się, iż prawdopodobnie połączenie telefoniczne z frontem jest uszkodzone. Ale na to nie ma już rady...

## NA LINII ODRY TOCZA SIĘ WALKI

W myślach mi przebiega, że na linii Odry walki toczą się nadal. Mam tam sporo przyjaciół i kolegów. Podświadomie, porównuję ich los z moim. Wiem z doświadczenia, jak ciężko jest im obecnie... o ile, naturalnie, jeszcze żyją... Znam doskonale, pamiętam te straszne

Prof. Jan Muszyński

Dziekan Wydz. Farmaceutycznego U. Ł.



# Historia farmacji i nauk farmaceutycznych w Polsce

Dziś, w sobotę, 31 stycznia, Wydział Farmaceutyczny U. Ł. obchodzi uroczystość poświęcenia nowego Zakładu Chemii oraz 40-lecia Koła Studentów Farmacji, którego siedzibą jest obecnie Łódź.

Farmacją naukową nazywamy zespół nauk o wytwarzaniu, badaniu i przyrządzaniu leków. Farmacja jest rodzoną siostrą medycyny, z którą niegdyś była ściśle złączona.

U ludów starożytnych, np. Babilończyków, Żydów, Egipcjan, medycyna, t. j. nauka o leczeniu i farmacja, t. j. nauka o leku znajdowała się w rękach kapłanów-lekarzy. U starożytnych Greków już na 600 lat przed naszą erą medycyna kapłańska ustąpiła miejsca medycynie świeckiej. Do najwybitniejszych lekarzy ówczesnych należał Hipokrates urodzony w 460 r. przed Nar Chr., uważany za „ojca” medycyny współczesnej. Lekarze w starożytnej Grecji oraz Rzymie zajmowali się jednocześnie leczeniem i przyrządzaniem leków. Ale już około X-go wieku naszej ery zaczyna się w Europie rozdział między medycyną i farmacją spowodowany ogromnym wzbogaceniem się arsenału wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej. W końcu VII-go wieku pojawiają się na arenie dziejowej Arabowie, którzy zagarniają pod swą władzę Azję Środkową i zachodnią aż do Indii, całą północną Afrykę, a następnie w Europie: Sycylię, Wyspy Balearskie i południową Hiszpanię. Arabowie prowadzili ożywiony handel z Chinami, Wyspami Malajskimi oraz Indiami, t. j. krajami o starej i wysokiej kulturze. Stamtąd Arabowie przywozili nowe rośliny, produkty i leki, których starożytna Europa nie znała. Z tych odległych krajów Arabowie sprowadzili nie tylko nowe surowce lecznicze, ale nawet nowe postacie leków, jak np. syropy, siołdże, pigułki, wody aromatyczne i olejki wonne. Arabowie nauczyli nas sztuki destylacji. Dotychczas mamy w języku naszym szereg wyrazów pochodzenia arabskiego: cukier (ar. szukar), syrop (ar. szarap), ulepek (ar. julep), kamfora (ar. kafur), alkohol (ar. al kohol), alembik (ar. al ambik), alkali (ar. al kali). Dlatego od czasów arabskich zaczyna się w lecnictwie rozdział między właściwą medycyną i farmacją. W południowych Włoszech już w X-ym wieku spotykamy samodzielnych lekarzy i aptekarzy (confectionarii). Wreszcie w roku 1224 zostaje wydany w Neapolu przez cesarza Fryderyka II edykt zabraniający wyraźnie jednoczesnego zajmowania się leczeniem oraz sporządzaniem i sprzedażą leków. Zostają zabronione nawet spółki pomiędzy lekarzami i aptekarzami. Jednocześnie ów edykt wprowadza obowiązkowe egzamina dla lekarzy i aptekarzy przy Akademii Lekarskiej w Salerno. Owa akademia w Salerno była pierwowzorem późniejszych uniwersytetów europejskich.

## POCZĄTKI SZTUKI LEKARSKIEJ W POLSCE

Początki grecko-rzymskiej sztuki lekarskiej (z dodatkami arabskimi) przyniosły do Polski zakony klasztorne, zwłaszcza Benedyktyni, a później Cystersi.

Klasztory miały „św. braci Infirmierzy (pielegniarzy), którzy zajmowali się leczeniem i pielęgnowaniem chorych w klasztorach szpitalnych lub przychodniach oraz uprawiali w ogródkach klasztornych rośliny lecznicze, sprowadzane z południa ze swych macierzystych klasztorów.

Drugim źródłem wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej w Polsce byli lekarze i aptekarze sprowadzani z zagranicy na dwory naszych królów i możnowładców. Już w „Rachunkach dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420” wymieniane jest często nazwisko aptekarza Andrzeja (apothecarius Andrea), który przyrządzał dla Króla Jagomosi i dworu królewskiego różne elektuaria i konfekty.

Królowa Bona, żona króla Zygmunta Starego, z pochodzenia Włoszka z rodu książęcego Sforzów, przyjeżdżając do Polski w 1518 roku sprowadziła ze sobą ze swej ojczyzny za stęp uczonych, artystów i rzemieślników. Od czasów królowej Bony ustala się na dworze królewskim stanowisko nadwornego aptekarza królewskiego. Ci aptekarze królewscy byli częstokroć ludźmi wybitnymi.

## Za kulisami przyjaźni

### Migawki anglo-amerykańskie

Kilka drobnych obrazków, wziętych wprost z życia, na podstawie brytyjskiej oraz amerykańskiej prasy codziennej, doskonale oddmawiają kulisy anglo-amerykańskiej przyjaźni. Bo ta osobliwa przyjaźń przybiera nieco inne formy i kształty, gdy idzie nie o Marshalla i Bevinę, lecz o szarego, przeciętnego Anglika.

Jeden z dramatycznych teatrów londyńskich wystawia obecnie sztukę, cieszącą się wielkim powodzeniem wśród publiczności. Ale czołowe dzienniki nic nie piszą o tej sztuce i nie zamieszczają nawet recenzji. Jest to sztuka o nieco dziwnym, lecz bardzo wymownym temacie. Bohaterem jej jest Kolumb, którego potomkowie uważają za przestępcę. Przestępstwo Kolumba polega na tym, iż odkrył on Amerykę. Finał sztuki — to sąd nad Kolumbem.

W dziale humorystycznym popularnej gazety „Daily Mirror” czytamy następującą wzmiankę:

Trzecim źródłem wiedzy farmaceutycznej w Polsce byli aptekarze prywatni, przeważnie cudzoziemcy. Polacy byli zawsze i są narodem miłym i szanującym wolność oraz narodem bardzo tolerancyjnym. Dzięki temu Polska była krajem, do którego chronili się cudzoziemcy, wypierani ze swych krajów wskutek prześladowań religijnych lub politycznych. Wśród tych duchów przekornych byli również częstokroć ludzie wybitni. Historia tych aptekarzy prywatnych, którzy osiedlali się w Polsce i wywierali olbrzymi wpływ na rozwój aptekarstwa w Polsce, jest dotychczas najmniej opracowanym działem. Dla aptek wielkopolskich opracował ten temat aptekarz L. Kostrzeński w książce: „Materiały do historii aptek Wielkopolskich”.

## PRZYGOTOWANIE NAUKOWE APTEKARZY

Pierwsza ingerencja państwa w sprawy przygotowania naukowego aptekarza zaczyna się w Polsce w początkach XVII-go wieku. Mianowicie Sejm Koronacyjny w roku 1633 wynosi uchwałę, mocą której nie wolno nikomu otwierać apteki bez złożenia egzaminu i otrzymania zaświadczenia Wydziału Medycznego Akademii Jagiellońskiej. W uchwale powiedziane jest również: „Czeladź aptekarska, to jest ta, która lekarstwa komponuje i na miejscu pańskim wydaje, także obligujemy, aby corok in examine legaly bywali w styczniu”. W roku 1645 zostaje utworzone Collegium Medicum w Poznaniu, a w 1682 Collegium Medicum w Warszawie, które przeprowadza również kontrolę przygotowania aptekarzy. Niestety, państwo nie troszczyło się jeszcze o stworzenie odpowiednich szkół dla aptekarzy, a jedynie kazało im składać egzamina przy wyższych uczelniach. Dopiero utworzona w roku 1775 Komisja Edukacyjna, będąca swego rodzaju pierwszym w Europie Ministerstwem Oświaty, opracowując programy Akademii Lekarskich, zaprowadza w nich wykłady chemii, aptekarstwa i farmakologii oraz

## Opera wrocławska w Łodzi

### „Halka” dla przodowników pracy



Taniec góralski w „Halce”.

Drugim przedstawieniem młodej Opery Dolnośląskiej z Wrocławia dla przodowników świata pracy i wielowarstatowców przemysłu włókienniczego była „Halka” z Zofią Fedyczkowską w roli tytułowej. Pełna melodii, równie żywotna i świeża, jak przed 100 laty, kiedy powstała, czarująca opera Moniuszki powitana została entuzjastycznie przez tłumy zebranej publiczności. Piękne barwne dekoracje i na wysokim poziomie stojące partie ba-

letowe z popisami solowymi zasługują na specjalne uznanie. Wiele ciepłych słów należy się Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego za zorganizowanie tej ciekawej i doniosłej imprezy, która na długo pozostanie w pamięci tych, którzy ją widzieli. Mamy nadzieję, że na tym się nie skończy. Obie opery obejrzała tylko część, i to znikoma, łódzkiej robotników. Powinni i muszą obejrzeć je wszyscy.

W grudniu ub. roku na ekranach londyńskich wyświetlano 28 filmów amerykańskich i tylko dwa angielskie. Cytowany już wyżej „Punch” na marginesie tego faktu pociesza, że „niebawem zostanie ukończony trzeci film angielski. Ale premiera odbędzie się w Hollywoodie, bo w tym filmie Anglicy grają Amerykanów”.

Na zakończenie — charakterystyczny obrazek amerykański. Dziennik amerykański „Stars and Straps”, omawiając w jednym z grudniowych numerów polityczną sylwetkę Churchilla niezbyt zgrabnie i dyplomatycznie napisał: „należy (Churchill) do ludzi tego pokroju, których z racji trzeźwej świadomości umysłu i bystrości orientacji można śmiało zaliczyć do nielicznej grupy przodujących Amerykanów”.

Ten niefortunny komplement brzmi naprawdę przekonująco...

postanawia, iż „nikt farmacji otworzyć nie może bez egzaminu i zaświadczenia tejże komisji”. Pierwsze katedry farmaceutyczne na uniwersytetach polskich powstają jednocześnie w Krakowie i Wilnie w 1782 roku. W Krakowie nosi ona nazwę „Farmacji praktycznej i farmakologii”. Zajmuje ją od 1782 do 1793 roku aptekarz krakowski Jan Szaster, a od 1800 do 1825 magister farmacji Józef Sawiczewski. J. Sawiczewski był nie tylko dobrym pedagogiem, lecz również pionierem przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

Godnym następcą ojca był syn mgr. Florian Sawiczewski (do r. 1859), który założył i wydawał pismo naukowe „Pamiętnik Farmaceutyczny Krakowski (1834—1836)”.  
W Warszawie zostaje założona w 1809 roku Szkoła Lekarska. Na katedrę „Farmakologii i Farmacji” zostaje powołany aptekarz warszawski Józef Celiński, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i autor pierwszej farmakopei polskiej — „Pharmacopea Regni Poloniae, 1817 r.” Na skutek powstania listopadowego rząd carski zamyka i kasuje zarówno Uniwersytet Wileński jak i Warszawską Szkołę Lekarską. Wprawdzie w 1857 powstaje w Warszawie Akademia Medyko-Chirurgiczna, przekształcona później w tzw. Szkołę Główną, ale i ta na skutek powstania styczniowego zostaje zamknięta.

ŁUKASIEWICZ I TOROSIEWICZ  
O ile farmaceuci francuscy, niemieccy, szwedzcy położyli w ciągu XIX wieku olbrzymie zasługi w dziedzinie chemii oraz nauk farmaceutycznych, to o farmaceutach polskich prawie się w tym okresie nie słyszy. A jednak mieliśmy w XIX wieku dwu farmaceutów, którzy wnieśli poważny wkład do skarbicy ogólnoludzkiej. Należą do nich: Mag. farm. Ignacy Łukasiewicz, pionier przemysłu naftowego i twórca niekopającej lampy naftowej. Już w roku 1854 wywiózł Łukasiewicz do Wiednia 300 cetnarów nafty. Nafta amerykańska pojawiła się na rynku wiedeńskim dopiero w 1862 roku.

Drugim wybitnym farmaceutą polskim był aptekarz lwowski Teodor Torosiewicz, badacz źródeł mineralnych w Polsce i Austrii. W pra-

cy swej „Źródła mineralne w Królestwie Galicji i na Bukowinie, Lwów 1849” podaje on opis i analizy własne 162 źródeł mineralnych w Polsce. Imię jego jest znane balneologom całej Europy i przynosi zaszczyt farmacji polskiej.

Nowy okres dziejów farmacji polskiej zaczął się w Polsce po wojnie 1914—1918 roku. Zaborcze rządy przed wojną nie dbały o rozwój nauki polskiej, a w tym rzędzie i farmacji. Studia farmaceutyczne trwały zaledwie dwa lata i nie dawały najwyższego tytułu naukowego t. j. doktora farmacji. Wskutek tego zdolniejsi farmaceuci uzyskiwali tytuł naukowy na innych wydziałach, a przez to ginęli dla farmacji.

## REFORMA NAUKI FARMACJI

Dokonano odrazu zasadniczej reformy. — Jako warunek niezbędny do wstąpienia na studia wprowadzono pełną maturę, studia przedłużono do lat 3, a od 1929 roku do lat 4, wprowadzając jednocześnie najwyższy tytuł naukowy doktora farmacji. Oddziały Farmaceutyczne utworzono przy wszystkich 5 uniwersytetach. W roku 1926 Warszawski Oddział Farmaceutyczny został przekształcony na Wydział Obecnie Rząd Polski Odrodzonej wykazuje jeszcze większą troskę o rozwój polskiej farmacji, albowiem stworzył aż 7 wyższych uczelni farmaceutycznych 6 Wydziałów farmaceutycznych przy uniwersytetach (w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu) i Oddział Farmaceutyczny przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Studia farmaceutyczne w Polsce postawione są bardzo wysoko, znacznie wyżej niż w Anglii lub Ameryce. Zadaniem naszych uczelni farmaceutycznych jest nie tylko przygotowanie personelu kierowniczego do aptek lecz w pierwszym rzędzie przygotowanie chemików i fitochemików farmaceutycznych, którzy potrafią stworzyć rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny i wytwarzać leki z własnych surowców. Dziś jest rzeczą wręcz przykrą i uwłaczającą naszą dumę narodową, że najpotrzebniejsze leki otrzymujemy w postaci jałmużny lub kupujemy za „krwawą” gotówkę. Otóż ambicją i najgorętszym pragnieniem naszych obecnych wydziałów i oddziałów farmaceutycznych jest rozwój farmacji polskiej Polska stanie się spichlerzem surowców leczniczych dla Europy, a za lat kilka wychowawcy naszych uczelni farmaceutycznych stworzą nam rodzimy przemysł chemiczno-farmaceutyczny.

## Obchód święta Armii Radzieckiej w dniu 23 lutego

Wojewódzki Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie Łodzi i całego województwa posiada, jak wiadomo, szeroko rozgałęzioną sieć wiejskich oraz miejskich kół, 176 kół przypada na Łódź, a 32 — na teren województwa. Do tego należy dodać, iż w Łodzi ostatnio założono 58 nowych kół, a 36 już się znajduje w końcowym stadium organizacji.

Po pewnej reorganizacji wewnętrznej, która została przeprowadzona w końcu ub. roku, Zarząd Wojewódzki Łódzkiego Oddziału Towarzystwa przystąpił obecnie do ożywienia swej działalności, do nawiązania bliższej współpracy z szeregiem organizacji i instytucji o charakterze społecznym, oświatowo-kulturalnym, młodzieżowym itp. Dotychczas nawiązano już ściślejszą współpracę z Centralną Szkołą PPR, Centralną Szkołą Związków Zawodowych, Szkołą Polityczno - Wychowawczą MO., Wojskowym Instytutem Wydawniczym itd. Działalność i zainteresowania Towarzystwa w wysokim stopniu obejmują zagadnienia nauki, kultury i sztuki, a skupienie na terenie Łodzi wybitnych sił ze wszystkich tych dziedzin daje rozległe możliwości kontaktów i obopólnej inicjatywy.

W obecnej chwili Zarząd Wojewódzki przygotowuje się do organizacji obchodu święta Armii Radzieckiej w dniu 23 lutego br. W dniu tym na terenie miasta i powiatów odbędzie się szereg akademii. W poszczególnych kołach staraniem Wojewódzkiego Oddziału urządzone zostaną pokazy filmów radzieckich. W planie przewidziane jest również nawiązanie bliższej współpracy z świetlicami fabrycznymi.

Na odcinku współpracy z organizacjami młodzieżowymi Zarząd Wojewódzki wykazuje ożywioną działalność. Przedstawiciele ZWM oraz TUR wchodzi w skład członków Zarządu Wojewódzkiego. W dniu święta Armii Radzieckiej będzie zorganizowana w porozumieniu z Kuratorium specjalna akademia dla młodzieży szkolnej.

## Przesuniecie terminu odjazdu pociągu Zakopane - Warszawa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że ze względu na przypadające święto dnia 2 lutego rb. pociąg pospieszny Nr 2 komunikacji Zakopane - Warszawa, zmiast 1 lutego rb. odjedzie z Zakopanego 2 lutego rb., przyjazd do Warszawy Gł. 3 lutego b.

## Nie wszystko zostało zrobione

# Dlaczego „Wima” nie wykonała rocznego planu produkcji?



Tkacz Maria, czł. PPR 186,3 proc.  
Fryczek Maria, bezp. 160,2 proc.  
Janiak Maria, bezp. 160,2 proc.

W Wimie zmienilo się na lepsze. Znalazło to wyraz w czynnych już teraz 294 tysięcy wrzeczionozmian, w przejściu podstawowych oddziałów na system pracy wielowarstwowej i w rosnącej stale produkcji. Jako poważne osiągnięcie traktować należy likwidację tzw. przerostów (na 1000 wrzeczion wypada w tej chwili 8,5 osób obsługi, a wypadalo kiedyś 10 a nawet więcej osób).

„Wima” jest obecnie kombinatem, obejmującym prócz bawełny także „gumówkę” i oddział chemiczny. Uruchomiono też ostatnio oddział „snopowiazatek”. „Chemia” — to właśnie muzyka przyszłości „Wimy”, choć w tej chwili już dyrekcja wzięła ostry kurs na to, by przyszłość ta nie była daleka. Sercem firmy jest ciągle bawełna, a przede wszystkim — przędzalnia. Przędzalnia właśnie i spokrew-

jednak twierdzić, że „Wima” swój roczny plan MOGŁA WYKONAĆ.

Liczba 34 tysięcy 500 zaplanowanych a nie uruchomionych wrzeczion wy daje się na pierwszy rzut oka bardzo wielka, ale przecież dla ich obsługi trzeba było więcej, jak około 40 przadek wykwalifikowanych oraz około 300 osób personelu pomocniczego. Pytamy wobec tego: czy „Wima” ze swą 7-tysięczną załogą w ciągu całego ub. roku nie mogła w swoim zespole wystarać się o tę garstkę robotnic? Czy nie można było przy odpowiednich staraniach zwerbować potrzebną liczbę robotnic? Czy rzeczywiście były to rzeczy nieosiągalne? Dalej: co zrobiły Dyrekcja, Rada Zakładowa i koła obu partii robotniczych, by podnieść dyscyplinę pracy i zahamować wędrowki robotnicze? Co zrobiono, by nowo- przyjęci robotnicy szybciej zapuścili korzenie

w szeregach proletariatu. Jest to zagadnienie aktualne nie tylko dla „Wimy”, i jeżeli poruczymy je w związku z tą firmą, to jedynie dlatego, że wskutek specyficznych warunków, tu właśnie stało się ono najbardziej palące.

Dla tych samych przyczyn jeszcze większą rolę, niż gdzie indziej, odegrały tu ruchy spółzawodnictwa pracy. A jednak nie ma go w „Wimie”. Owszem, firma posiada cały szereg przodowników pracy. Przadki „Wimy” przeszły gremialnie na obsługę 3 i 4 stron i wiele z nich osiąga piękne wyniki pracy. Ale ujętego w określone ramy spółzawodnictwa nie ma nawet na tkalni, przodującej pod względem produkcji i uświadomienia. A ruch ten mógłby wiele dopomóc do przewyższenia dotychczasowych trudności, mógłby dopomóc w przejściu na system pracy wielowarstwowej tym oddziałom, gdzie to jest możli-



tow. Padyk Józef, czł. PPS  
majster tkalni



Niciński Czesław  
czł. PPR, kierownik  
tkalni, która wykona-  
ła plan w 113 proc.



tow. Rudzki Zygmunt  
czł. PPR, majster prze-  
dzalni amerykańskiej

w nowym miejscu, aby przestali być gośćmi, a poczuli się współgospodarzami?

Mówi się u nas dużo o opiece nad przodownikami pracy, o opiece nad młodocianymi. Jest to słuszne i ważne. Nie mniej ważna jest jednak pomoc oraz opieka nad tymi setkami i tysiącami ludzi, którzy stawiają swe pierwsze kroki na drodze do nowego trybu życia i pracy, nad tymi ludźmi, których nowe warunki i możliwości Polski Ludowej wciągają

we, a gdzie pracują i zarabiają dotychczas po staremu (np. zgrzeblarki), ba, może nawet zdoliby uzdrowić stosunki, panujące na najgorzej postawionym odcinku PZPB Nr 5, tj. na skrajnie i podlegających jej oddziałach.

Zorganizować ten ruch mogą tylko koła PPR i PPS, oraz Rada Zakładowa. Sądymy, że nie wypadnie nam długo czekać na to. Gwarancją tego są stare, bojowe tradycje „Wimy”.

## DZIENNIK ŁÓDZI

WYDAWNICTWO KART NA MIESIĄC  
MARZEC

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropowizacyjny — podaje do wiadomości wszystkim pobierającym karty żywnościowe, iż wydawanie kart wymiennych na miesiąc marzec rozpocznie się dnia 3 lutego i trwać będzie do dnia 7 lutego włącznie.

Wymiana tych kart na karty rzeczywiste odbywać się będzie od dnia 5—15 lutego włącznie. Termin ten jest ostatecznym i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Jednocześnie z kartami żywnościowymi na marzec wydawane będą karty opałowe na bieżący kwartał tym wszystkim, którzy nabyli prawo do karty opałowej — po przepracowaniu 1 miesiąca i 15 dni.

Dodatkowe wydawanie kart opałowych na pierwszy kwartał kończy się z dniem 15 lutego rb.

### REJESTRACJA KART NA MIESIĘC

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropowizacyjny — podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 3 do 14 lutego rb. włącznie odbywać się będzie w sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdziałowej, rejestracja kart żywnościowych (III kupon) z miesiąca lutego rb. na miesiąc świeże (rabanek).

Należy rejestrować następujące kategorie: Kat. I, IRD3, IRD7, IRD12, „M” (Macierzyńska) i „C” dla ciężko pracujących.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA.

### B. PARTYZANCI DLA INWALIDÓW

W związku z ogólnopolskim obchodem „Tygodnia Inwalidów Wojennych”, Zarząd Woj. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość w Łodzi wydał do wszystkich swych członków apel o najwydajniejsze poparcie tej szlachetnej i słusznej akcji. Apel ten kończy się następującymi pięknymi słowami: „Inwalidzi wojenni nie chcą być ciężarem dla państwa i społeczeństwa, chcą brać również czynny udział w ogólnym wysiłku pracy. Będziemy im pomagać i popierać w każdym wypadku. Członkowie Związku Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację nie będą ograniczać się do składania ofiar dla tych, którzy również nie szczędzili ofiar krwi i mienia. „Spłaceniu długu wdzięczności dla inwalidów wojennych” — to hasło, które wienien głosić każdy członek naszego Związku”.

### ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryl. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Plan-tacyj odbędzie się w dniu 1 lutego br. o godz. 10-tej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

W SPRAWIE ANKIETY O STOŁÓWKACH  
Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropowizacyjny — powołując się na ogłoszenie w sprawie ankiety o stołówkach pracowniczych z dnia 29 stycznia rb., podaje do wiadomości, że ankietę wyżej wymienioną winny wypełnić wszystkie instytucje i zakłady pracy bez względu na to, czy prowadzą stołówkę lub nie.

Wyjątek stanowią instytucje i zakłady pracy, zaopatrywane przez Rejonową Centralę Apropowizacyjną.

### TRZY GŁOSY

W klubie literacko - społecznym „Wies” Piotrkowska 133, II piętro, we wtorek 2. II. o godzinie 20. „Trzy głosy”: T. Chruszciewskie-go, M. Janion, W. Kiwilszo — o Turgieniewie, Dostojewskim i Gorkim.

## NA WOKANDZIE

Interesującą sprawę rozpatrywał Sąd Ubezpieczeń Społecznych.

Włodzimierz Osiniński, mieszkaniec Wielunia, ubiegał się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych o dodatek do renty inwalidzkiej, którą otrzymywał od 1935 roku. Prośbę swoją motywował złym stanem zdrowia, który wymaga stałej opieki pielęgniarzy. Zasadniczo dodatki takie przysługują wszystkim otrzymującym rentę, jeśli bezpomocy innej osoby choroby nie może wykonywać najprostszyczych czynności życiowych.

Włodzimierz Osiniński był badany przez le-

## Lekarz Ubezpieczalni

nie uznał gruźlicę za poważną chorobę

karza Ubezpieczalni Społecznej w Wieluniu. Lekarz stwierdził, że stan Osinińskiego nie jest zbyt groźny i po upływie roku może on wrócić do pracy.

Sąd Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi zażądał od lekarza sądowego w Wieluniu świadectwa, dotyczącego stanu zdrowia Osinińskiego. Okazało się, że Osiniński ma gruźlicę płuc i przewlekłe zapalenie mięśnia sercowego, co wymaga stałej opieki i pielęgnacji.

Opierając się na tym zaświadczeniu, Sąd w Łodzi wydał decyzję, mocą której przyznał Osinińskiemu dodatek do renty inwalidzkiej dla bezradnych w wysokości, przewidzianej ustawą.

## Ukarani oszuści

Określowy Sąd Karny rozpatrywał sprawę Jana Wojtasika i Edmunda Wawrzyniaka. Rozprawę prowadził sędzia Łuszczewski, oskarżała prokurator Dąbrowska.

Oskarżeni w sierpniu ubiegłego roku zaproponowali małż. Cieślak kuno węgla, na co otrzymali zaliczkę w wysokości przeszło 4 tysięcy złotych. Tymczasem węgla nie dostarczyl i okazało się, że pod wskazany przez nich adresem nie mieszkają. Po kilku dniach Cieślak odsłaził oszustów i podał ich do Sądu.

Sąd skazał Wojtasika i Wawrzyniaka na karę po 1 roku więzienia.

## WYBIÓRKA zwycięzców

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach w PZPB w Rudzku Pabianickiej pierwsze miejsca zajęli: Jadwiga Masłowska (178 proc.) i Marta Majer (162,2 proc.). Na „szóstkach” uzyskali: Józefa Bieniek 168,5 proc., a Janina Kłopotek (165,1 proc.).

W PZPB Nr 1 uzyskał tkacz Stefan Pałczyński (6 krosien) 176,5 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (127,3 proc.) Stefana Stolarza (115 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 4 stronach wyróżnili się: Zofia Bejm (147,7 proc.), Stanisława Włodowska (144,8 proc.), Maria Stelmaszczyk (141 proc.) oraz Genowefa Pawlak (143 proc.), a na 3 stronach Zofia Gronowska (155,5 proc.) oraz Kazimiera Syguńska (154,1 proc.).

W tkalni wyróżnili się na „szóstkach”: Józefa Marczykowska (168,3 proc.), oraz Maria Drelich (149 proc.), a na „czwórkach”: Krystyna Imperowicz (156,2 proc.), i Irena Kucharska (149,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni pierwsze miejsca zajęli: Helena Ścigańska (188,6 proc.) i Genowefa Szule (186,4 proc.), a w tkalni: Krystyna Dobrzańska (174 proc.) i Anna Maciolek (160 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Tomczak (136 proc.) Człapińskiego (130 proc.), a salowy Buchner (122 proc.) Bociana (110,1 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się: Zofia

Zylka, Józefa Wróbel („ósemki”) oraz Feliksa Łuszczynska i Anna Nurkiewicz („czwórki”).

W PZPB Nr 5 w przędzalni na czolo wysunęły się: Weronika Jensiak (164 proc.) i Alicja Krzyżńska (158 proc.), a w tkalni: Jadwiga Fraczkowska (181,8 proc.), Maria Janiak (180,1 proc.) oraz Maria Woźniak (172,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżnili się: Genowefa Olejniczak (161,7 proc.) oraz Helena Jagielska (156,4 proc.), a w tkalni („szóstki”): Aniela Drażkiewicz (162,1 proc.) i Zofia Pietranek (161,3 proc.). Na „czwórkach” uzyskali: Janina Miroszewska — 152,7 proc., a Walentyna Czarnecka 151,8 proc.

W PZPB Nr 7 w przędzalni wyróżnili się: Kornelia Nowak (156,9 proc.) i Anna Wiewióra (152,3 proc.). W tkalni: uzyskał Stanisław Wolak 168,7 proc. a Kazimiera Gawryszczak 163,2 proc.

W PZPB Nr 9 czolowe miejsca zajęli: Janina Pietrzak, Anna Jeruzal i Feliksa Pakulska.

W PZPB Nr 16 (4 strony) najlepsze rezultaty zanotowały: Maria Lisowska (155 proc.), Stefania Wachnik (153,5 proc.) i Julia Górczak (153 proc.).

W PZPB w Pabianicach tkaczka Sabina Zych pracująca na 6 krosnach wykonała normę w 166,4 proc. Stanisław Bujnowicz pracująca na „czwórce” uzyskała 169,7 proc., a Tadeusz Grabowski 167,3 proc.



tow. Nowak Sabina  
czł. PPR, motaczka  
.190 proc.



Poselt Janina, czł. PPR  
motaczka — 190 proc.

nione z nią oddziały zdecydowały o wykonaniu, a raczej niewykonaniu planu produkcji. Dyrektorzy (naczelnicy i produkcyjni), tow. tow. Brodzki i Mincberg, podają konkretne przyczyny niewykonania planu: brak było przadek, więc zamiast zaplanowanych 272 tysięcy wrzeczion, faktycznie czynnych do końca ub. roku było o 34 tysiące 500 wrzeczion mniej. Gdyby te wrzecziona pracowały, firma osiągnęłaby na rok 1947 nie 88,71 procent planu, lecz pełnych 100 procent, a może i nieco więcej.

Istotnie, wydaje się to zupełnie słuszne, bowiem ekał uzyskać przadki dla takiej wielkiej „Wimy”, zatrudniającej około 7 tysięcy pracowników, gdy brak ich odczuwają nawet o wiele mniejsze fabryki? Towarzysze dyrektorzy podają jeszcze jedną poważną trudność: płynność siły roboczej. To też prawda: starzy pracownicy, przywiązani są do swej firmy i nie opuszczają jej nawet dla osiągnięcia dogodniejszych warunków pracy, ale nowi rzeczywicie odbywają prawdziwe wędrowki.

Nieświeltne też przedstawia się dyscyplina pracy.

Pracownicy, pochodzący z wiosek, opuszczają często na kilka dni fabrykę. „Wima” zatrudnia ich sporo, więc też liczba nieobecnych przy pracy bywa wcale pokazna.

Pomimo tych poważnych przeszkód śmiem

## Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropowizacyjny — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca lutego rb. oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Apropowizacyjna), na pierwszą dekadę tegoż miesiąca, tj. od dnia 3 lutego rb. włącznie, realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Chleb w cenie zł 3 za 1 kg  
Kategoria I i Kat. I RCA — na odcinki N-ry 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kategoria II — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.  
Kat. III — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4 i 5 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IR i Kat. IR RCA — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3, I RD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 RCA — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4, 5 i 6 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C” i Kat. „C” RCA — na odcinki Nr Nr 1, 2, 3, 4 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

## Program radiowy na dziś

12,03 Wiadom. połudn. 12,08 Przegl. prasy 12,15 Muzyka. 12,20 „Z mikrofonem po kraju”. 12,30 Koncert rozrywkowy 13,15 Przerwa. 14,00 Audycja rozrywkowa. 14,40 „Dawna i współczesna pieśń francuska”. 15,00 (Ł) bajki H. Januszewskiej. 15,15 (Ł) Utwory na waltornie w wyk. J. Wasilewskiego. 15,35 (Ł) Wiadom. lokalne 15,40 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik. 16,30 Słuchowski dla dzieci. 17,00 „Przy sobocie po robocie”. 18,15 (Ł) Koncert życzzeń (cz. I). 18,45 (Ł) „Żelazna kurtyna”.

19,00 „Z zagadnień świata pracy”. 19,15 Lekcje języka rosyjskiego. 19,30 Muzyka Ludowa. 20,00 Dziennik. 20,50 Pogadanka sportowa 21,00 Jerzy Lefeld — Sekstet Es-dur op. 3. 21,35 Muzyka 21,45 Audycja Biura Studiów. 22,00 Muzyka taneczna. 22,45 (Ł) Koncert życzzeń (cz. II). 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,20 Muzyka taneczna. 23,55 Wiadom. z ostat. chwili. 24,00 Transm z balu Ligi Walki i Rasizmem w Krakowie. 1,00 Zakończenie audycji i Hymn.

# TRYBUNA ZWM MŁODYCH

## Nawiązujemy do dobrych tradycji W rocznicę strajku szkolnego 1905 r.

W środę 28 b. m. minęło 43 lata od chwili wybuchu strajku szkolnego, zorganizowanego przez ogół warszawskiej młodzieży postępowej, która solidaryzowała się z klasą robotniczą Polski i Rosji w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Ruch rewolucyjny zapoczątkowany przez proletariatus Petersburga w styczniu 1905 r. rozszerzył się na wszystkie ziemie byłego Cesarstwa Imperium. Również i w Polsce klasa robotnicza Łodzi, Warszawy i Zagłębia przystąpiła do walki ze wspólnym wrogiem ludu polskiego i rosyjskiego z Caratem. Solidaryzując się z klasą robotniczą ucząca się młodzież Warszawy przystąpiła do strajku szkolnego.

W 43 rocznicę strajku w całej Polsce odbywają się obchody dla jej uczczenia. Zarząd główny ZWM i UC OMTUR wydały wspólny komunikat w sprawie obchodu święta. W Łodzi, prócz obchodów lokalnych w szkołach przewiduje się zorganizowanie w najbliższym tygodniu Akademii centralnej.

„Młodzi idą”, pismo OMTUR w artykule „Nawiązujemy do dobrych tradycji”, pisze:

„Strajk szkolny należy do tych chlubnych tradycji rewolucyjnej walki o Polskę sprawiedliwości społecznej, które młodzież w roku 1905, walcząca ramię przy ramieniu z polskimi i rosyjskimi masami ludowymi, przekazała nam postępowej młodzieży polskiej. Postulaty, o które walczyły masy pracujące i młodzież w roku 1905, zostały już wywalczone. Przed nami stoją nowe zadania. Wymagają one od nas wzmożonego wysiłku w pracy i nauce. Droga nasza ku lepszej przyszłości jest jedna. Dlatego musimy dążyć do zwarcia naszych młodych szeregów i zacieśnienia międzyorganizacyjnych więzów. My, młodzież OMTUR i ZWM, wraz z całą młodzieżą miast i wsi, nawiązując do tradycji solidarności młodzieży i jednolitej walki klasy robotniczej i ludu polskiego, rozwijając ją wspólnie będziemy w ofiarnej pracy dla Polski”.

## Służba Polsce

### Powszechna organizacja młodzieży

Pierwsze wiadomości zainteresowały wszystkich. Po zjeździe ZWM niejedni z nas zadawali sobie pytanie — jaka będzie ta nowa organizacja? Co organizacja ta da młodzieży? Jaka będzie jej struktura? Te i tym podobne pytania nasuwały się młodemu i starszemu. Sprawa jest poważna — wiemy to wszyscy. Zanim przyjdzie do odpowiedzi na te zasadnicze pytania, na jedno chcielibyśmy zwrócić uwagę. Przyjeżdżają do nas często goście z krajów słowiańskich — z krajów demokracji ludowej. I rzecz znamienita — gdy zaczynają opowiadać o swoich osiągnięciach, o odbudowie — najstarszym i najmłodszym nie schodzi z ust słowo młodzież. W młodych krajach demokracji młodzież jest głównym motorem odbudowy. Entuzjazm młodzieży, zapał

młodzieży, praca młodzieży, oto cudowny budulec, z którego powstają nowe linie kolejowe, z ruin rosną miasta, porty, mosty. Młodzież żyje sprawami kraju, kraj żyje sprawami młodzieży.

Tak jest w Jugosławii i Bułgarii. Młodzież Związku Radzieckiego jest w pierwszych szeregach budowniczych ojczyzny.

A u nas? Powie ktoś — cudze chwalicie, swego nie znacie. Przecież i u nas młodzi nie pozostają w tyle. Trwa wyścig pracy młodzieży w fabrykach i kopalniach i szkołach — rosną przeciw zastępy bohaterów pracy. To prawda. Ale nie cała młodzież polska wzięła się do wielkiego dzieła odbudowy. Nie cała młodzież jeszcze wyleczyła się z wad i nałogów demoralizacji okupacyjnej. Nie ca-

ła młodzież rozumie jakie są jej prawa i obowiązki wobec ojczyzny, której jest współgospodarzem.

Wejście niedługo w życie ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Najszerze rzesze młodzieży staną do pracy nad odbudową Polski. Wzrosną nowe kadry pracowników przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin narodowej gospodarki.

Według projektu ustawy powołana zostanie przy Prezisie Rady Ministrów — Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej, która będzie posiadała swoje odpowiedzialności na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim. Obok Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej, powołany zostanie Główny Urząd Kultury Fizycznej dla bezpośredniego kierowania sprawami kultury fizycznej oraz powszechna organizacja „Służba Polsce” jako czynnik bezpośredniego kierowania wykonaniem powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży.

Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej składać się będzie z 25 osób, przedstawicieli organizacji młodzieżowych OMTUR, Zw. Zawodowych, Zw. Samopomocy Chłopskiej. Obok tego do Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej wejdą z urzędu Komendant Główny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” i Dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” działać będzie po przez własne organy: Główną Komendę oraz Komendy wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne.

Główna komenda Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” współpracować będzie z Naczelną Radą Młodzieży i Kultury Fizycznej.

W zagadnieniach wychowania fizycznego „Służba Polsce” współpracować będzie z Urzędem Kultury Fizycznej w skali centralnej i terenowej.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego obejmie młodzież obojga płci w wieku od 16 do 21 lat włącznie.

Powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje naukę i wykonanie pracy okresowej lub dorywczej, przy czym młodzież przedpoborowa pracować będzie nie dłużej niż 6 miesięcy, a w stosunku do młodzieży w wieku poborowym i starszej — czas trwania szkolenia równy jest okresowi normalnej służby wojskowej. Czas trwania nauki i pracy dorywczej nie przekroczy trzech dni w miesiącu.

Przysposobienie zawodowe odbywać się będzie w jednostkach organizacyjnych jak brygady, bataliony, hufce i drużyny.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawia się projekt ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego i wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Dzięki realizacji tej ustawy — cała młodzież stanie do pracy i nauki. Organizacje młodzieżowe ZWM, OMTUR, Wici i ZMD w zgodnej współpracy stanowią trzon kierowniczy tej nowej, wielkiej organizacji.

„SŁUŻBA POLSCE”. Ta nazwa symbolizuje treść najgłębszą, najistotniejszą. Służba dla Ojczyzny wywalczonej, odbudowywanej milionami młodych rąk.

### Z AZWM „Życie”

W niedzielę dnia 1 lutego 1948 r. o godz. 12-ej AZWM „Życie” organizuje w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 48-16 poranek muzyki symfonicznej z płyt.

W programie: Czajkowski, Rimskij-Korsakow. Wstęp wolny.

Odbudowy m. st. Warszawy, w drugą rocznicę jego powstania a w trzecią rocznicę wyzwolenia Łodzi składa oświadczenie, że zawsze jest gotowa do brania czynnego udziału w odbudowie Kraju”.

Następują podpisy wszystkich członków Zarządu

Prezes: Bohdan Andrzejewski

## Uczymy się z zapałem na kursie szkoleniowym młodzieży wiejskiej

Jest ich tylko 33, ale przeszło połowa z nich to przewodniczący kół wiejskich, a reszta to dobrzy aktywiści — to młodzież chłopska, przeważnie mała, z tych powiatów województwa łódzkiego, które zawsze najgorszą biedę kępały — Opoczyńskiego i Końskich. Mało jeszcze umieją ci chłopcy, ale mają dużo dobrej woli i zapału iście ZWM-owego. Niejedni z nich brał udział w akcji przed referendum i przed wyborami, niejedni z nich walczył z bandami leśnymi. Uczą się chętnie. Dawno już mury szkoły nie widziały tak dyscyplinowanych, akuranych, posłusznych uczniów. Ciekawi ich wszystko, jak najwięcej chcieliby poznać i nauczyć się, aby to przynieść potem na swoje kłosa. Wiele rzeczy ich dziwi i wiele jest dla nich niezrozumiałych. Referat kol. Berkiego „O pochodzeniu ziemi i człowieka” wywołał 2-godzinny dyskusję. Na

wykładach pilnie notują. Równie ochoczo biegają za piłką lub grają „w kosza” jak uczyć się piosenek ZWM-owych. Przygotowują się pilnie do uroczystej Akademii zakończeniowej. Czasu jest mało — tylko 12 dni. A trzeba jeszcze nauczyć się jak prowadzić zebrania na kole i jak ułożyć tygodniowy plan pracy, jak zorganizować poszczególne sekcje; jak prowadzić książkę kasową i inwentarzową oraz ewidencje kół.

Kol. Berke referuje, 33 jasnych głów schyla się pilnie nad zeszytami. Wiadomo! Wykładowca może kogoś wyrwać, a nieładnie wobec wszystkich czegoś nie wiecie.

Na salach sypialnych panuje czystość i porządek. W rywalizacji zespołowej (3 zespoły, z których każdy ma swoją nazwę) żaden zespół nie potrafił znaleźć się na przedzie i o pierwszym miejscu zdecydowały chyba ostatnie dni.

W. G.

## Na półce z książkami

BARTOSZEK

Życie i walka młodzieży polskiej w latach 1939—1945 jest treścią zbioru opowiadań p. t. „Serce i granat”. Bohaterami tych opowiadań są dzieci przedmieść warszawskich, które wychowała ulica i nędza, dzieci, które poznały głód, poniewierkę i smak krzywdy jeszcze przed wojną. Przedwcześnie dojrzałe, poważnie patrzą na życie, niż inni. W ich wypowiedziach nieudolnie jeszcze sformułowanych, niejednokrotnie zaprawionych przekleństwem i brudnym słowem przebiega niezłomna wola działania i skryzlowany cel: walka o Polskę wolną i sprawiedliwą.

W swych opowiadaniach autorzy opisują różnorodne przeżycia: ponury październik 1939 roku przynoszący pierwszy smak upokorzenia i klęski, pierwsze kroki w organizacjach podziemnych, a potem śmiały udział w niebezpiecznych akcjach, tragedie Ghetta warszawskiego i udział w warszawskim powstaniu. Opisy te są tak szczerze i bezpośrednie, że czuje się niejako pulsowanie żywej krwi bohaterów i staje się naocznym niemal świadkiem przetwarzania się dzieci w dorosłych ludzi w ogniu ciężkiej walki i trudnych zmaganiach w jakie obfitowało okupacyjne życie.

BOROWSKI TADEUSZ

W zbiorze z talentem napisanych obrazków nieznanymi opowieściami szkolnymi maluje autor fragmenty tajemnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej. Tytuły fragmentów dają pojęcie i o treści: „Tropione zwierzęta”, „Matura na Targowej”, „Profesorowie i studenci”, „Portret przyjaciela” itp. Trafność przedstawień i wierność wspomnień związanych z osobistymi przeżyciami autora stanowią o wartości książki.

Bohaterami obrazków są zwykli nauczyciele i zwykli uczniowie, od których ciężkie losy wojenne wymagają egzaminu nie tylko z umiejętności poznawanych przedmiotów szkol-

nych, ale z odwagi siły moralnej i bohaterstwa. Ci, o których pisze Borowski w swoim zbiorze, egzamin ten zdali celując. Nieznani z nazwiska przypominają bezimienny wyśiłek wszystkich prowadzących tajne nauczanie.

PIÓRKOWSKI JERZY  
ELEKTROWNIA WALCZĄCA

„Elektrownia walcząca” to wspomnienia wszystkich etapów ostatniej wojny, widzianej oczyma chłopca, który na tydzień przed wybuchem wojny skończył piętnaście lat.

### Listy Czytelników

## Młodzieżowy Komitet Odbudowy Warszawy

W dniu 18 bm. odbyło się zebranie delegatów Szkolnych Komitetów Odbudowy m. st. Warszawy, zrzeszonych w Wojewódzkim Międzyszkolnym Komitecie. W dniu tym zbiegły się dwie rocznice: trzecia rocznica wyzwolenia Łodzi i druga rocznica utworzenia WMKOW.

Dwa lata temu młodzież łódzka chcąc uczcić ten dzień założyła pierwszy Młodzieżowy K. O. W., który w kilka tygodni przeobraził się w Komitet Wojewódzki zrzeszający w swych szeregach całą młodzież miasta Łodzi i województwa.

Już dziś w drugą rocznicę istnienia Komitetu możemy szczerze się cieszyć z pięknymi osiągnięciami: do Komitetu włączyły się z małymi wyjątkami wszystkie szkoły miasta i województwa, młodzież brała czynny udział we wszystkich zbiórkach ulicznych, jak również w porozumieniu z Kuratorium zorganizowała w okresie letnim wielką imprezę sportową. Ze składek członkowskich wpłynęło na konto Międzyszkolnego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy Nr. VII—4431 złotych 600 tysięcy, bezpośrednio do Warszawy wpłaciły szkoły

Zrosnięty z Warszawą autor przeżywa wraz z nią wszystkie jej klęski i nadzieje, czuje nieomal fizycznie rytm jej życia, martwość zgonu i siłę zmartwychwstania. Elektrownia warszawska symbolizuje zdaniem autora życie miasta, jest jego sercem, które bije stale w dobrych i złych chwilach.

„Elektrownia warszawska” technicznie niekłamana miłością do miasta i bliżką musi się stać każdemu, kto tak jak autor związany jest ściśle z Warszawą i jej życiem. Piękna forma utworu, głębokość odczuć i subtelność wyrażenia podnoszą niewątpliwie wartość książki.

## Kronika Pabianic



## Komu wieszujemy

Sobota, 31 stycznia 1948 r.  
Dziś: Jana.

## Dyżury aptek

W dniu 31. 1. 48 r. dyżuruje apteka mgr. Kowalskiej, ul. Czerwonej Armii nr 37.

Od 24. 1. 48 r. do 31. 1. 48 r. dyżur lekarski pełni dr Bianek, zam. w Pabianicach przy ul. Kościuszki nr 29.

## Kino

Kino POLONIA — „Ludzie bez skrzydeł”.  
Kino ROBOTNIK — „Piękna przygoda”.  
Początek seansów w niedziele i święta o godz. 18, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

## Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic”: Pabianice, ul. Litmanowskiego 11, tel. 5.

## Pierwszy kurs szkoleniowy PPR

## został uroczystie zakończony w Pabianicach

W ubiegłym tygodniu w lokalu Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w Pabianicach odbyło się uroczyste zakończenie I-go wieczorowego kursu szkoleniowego, który miał za zadanie podniesienie poziomu ideologicznego członków partii przez zapoznanie ich z historią walk między klasami wyzyskującymi i wyzyskiwanymi, z historią Ruchu Robotniczego, z zagadnieniami

z życia Polski współczesnej i świata oraz z zagadnieniami organizacyjno-taktycznymi prowadzonymi obecnie przez Polską Partię Robotniczą.

Kurs ten ukończyło z wynikiem pomyślnym 17-tu towarzyszy, wśród których najlepsze opanowanie materiału wykazali: tow. Włodarczyk Czesław — stolarz i tow. Wójcik Kazimierz — kolporter prasy. Absolwenci otrzymają specjalne zaświadczenia — ukończenia Kursu Szkoleniowego.

Tyle co do Kursu Szkoleniowego, ale jednocześnie ofielibyśmy podać, że następnym taki kurs rozpocznie się dnia 16 lutego — dla robotników pracujących na zmianę przedpołudniowej, dla zmiany drugiej zaś w dniu 23 lutego.

Na kurs składa się cykl wykładów (15) — po trzy wykłady tygodniowo, a mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki. Wykłady rozpoczynają się o godzinie 18-ej (6-ej po południu.)

Już dziś sekretarze kół fabrycznych i terenowych winni typować towarzyszy, którzy powinni taki kurs ukończyć — bo do dnia 10 lutego zobowiązani są zgłosić do Miejskiego Komitetu listy kandydatów — z podaniem nazwy koła, imienia i nazwiska oraz zmiany (I-sza czy II-ga).

## Uwaga ZWM-owcy prelegenci

W poniedziałek, dnia 2 lutego o godz. 11,30 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów ZWM-owców, w lokalu własnym przy ulicy Pułaskiego 36. Pabianice z

## Ze sportu

## O mistrzostwo w ping-pongu

W przyszłą niedzielę t. zn. dnia 1 lutego, w sali ZWM przy ul. Pułaskiego 36, odbędą się rozgrywki o mistrzostwo okręgowe w tenisie stołowym. Będą to rozgrywki wstępne do ogólnopolskich mistrzostw w ping-pongu drużyn ZWM-owskich.

W niedzielę spotkają się w Pabianicach drużyny ZWM-owe Zgierza, Konstanczyna, Radomska, Piotrkowa. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie bo wszystkie drużyny przygotowały się do nich długo i starannie. Wiadomo — chodzi przecież o stawkę nielada — o mistrzostwo okręgu, które uprawnia do udziału w rozgrywkach ogólnopolskich.

## Zabawa w ZWM

## na rzecz T-wa Burs i Stypendiów

Pabianicki Oddział Towarzystwa Burs i Stypendiów urządza dziś w sali ZWM, przy ulicy Pułaskiego 36, wielką zabawę karnawałową pod hasłem: — „Społeczeństwo Pabianickie dla uczącej się młodzieży” — z której dochód przeznaczony będzie na stypendia dla niezamożnej młodzieży.

Początek o godzinie 20-ej. Przewidziana moc atrakcji. A co zatem — łączymy dziś wieczorem przyjemne z pożytecznym i spotykamy się na zabawie Towarzystwa Burs i Stypendiów.



W sobotę dnia 31 b. m. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie członków koła PPR, z dzielnicy Starego Miasta w lokalu przy ulicy Batorego 2. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Obecność w wszystkich zainteresowanych obowiązkowa.

## Rozwój hodowli zwierząt futerkowych

## na terenie województwa łódzkiego

Związek Samopomocy Chłopskiej rozpoczął w woj. łódzkim jesienią ub. roku intensywną propagandę na rzecz hodowli zwierząt futerkowych. Specjalnie zajęto się hodowlą królików białych, niebieskich oraz angor. Hodowla daje pozytywne wyniki, gdyż w ciągu roku 1947 ilość królików rasowych wzrosła z 800 sztuk, jakie zarejestrowano w roku 1946, do 1.100 sztuk podczas gdy ilość królików nierasowych pozostała ta sama 39.000 sztuk.

Opracowana przez ZSCH. mapa rejonów hodowlanych zwierząt futerkowych

obejmuje teren podmiejski Wielkiej Łodzi z miastami: Aleksandrowem, Zgierzem, Konstanczynem i Pabianicami, oraz rejony przy większych miastach fabrycznych, jak Tomaszów, Piotrków, Radomsko i Wieluń. Dla prowadzenia specjalnych hodowli królików zaprojektowano 6 królikarni, w tym jedna obliczona na 1.150 sztuk. W celu podniesienia rasy kóz założono hodowlę doświadczalną w Żerominie. Zajęto się również wyprawą skórek futerkowych, urządzając dwa kursy przeszkoleniowe w powiatach Wieluń i Brzeziny.

## Ofiary na Łódzką Rodzinę Radiową

Do Łódzkiej Rodziny Radiowej wpłynęły następujące ofiary na rzecz pomocy polskim sierotom wojennym: Goście i członkowie Prywatnego Zrzeszenia Przemysłu w Pabianicach na zabawie sylwestrowej — zł. 10.710.— Dyrekcja personal i członkowie Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Pabianicach — 12.030 zł., ZAIKS — 1.000 zł., goście zebrani na imieninach u państwa J. K. — 10.650 zł., Jan Głowiński, piekarz — 5.000 zł., pracownicy firmy budowlanej J. Hans — 2.600 zł., bezimiennie — 1.500. Pracownicy Inspektoratu Pab. Zakł. Przem. Baw.

z okazji imienin inspektora P. Lelenkiewicza zamiast kwiatów — 500 zł., Nowak Teodor — 500 zł.

Wszystkim wymienionym szlachetnym ofiarodawcom Zarząd Łódzkiej Rodziny Radiowej Oddział w Pabianicach składa tą drogą serdeczne podziękowania.

Dalsze ofiary na pomoc dla sierot wojennych utrzymywanych przez Rodzinę Radiową, składki członkowskie oraz zapisy na członków przyjmują: Bank Ludowy, Komunalna Kasa Oszczędności m. Pabianic, Bank Spółdzielczy.

## Walka o zdrowie młodego pokolenia

Badania przeprowadzone po wojnie wykazały niezwykle wysoki procent dzieci, zagrożonych gruźlicą. Leczenie natrafia na poważne i różnorodne trudności, z których najbardziej zasadniczą jest brak dostatecznej ilości sanatoriów i personelu leczniczego. Akcję utrudnia również niedostateczne zrozumienie przez rodziców niebezpieczeństwa zagrażającego dzieciom.

Zwrócić należy uwagę przede wszystkim na konieczność jak najrychlejszego rozpoznania i leczenia we właściwym czasie wypadku tej choroby. Wysiłki Ubezpieczalni Społecznych, zmierzające do zwalczania gruźlicy u dzieci zostały mimo istniejących trudności uwieńczony pomyślnymi rezultatami. Jeżeli w r. 1938 w leczeniu sanatoryjnym pozostawało 1.242 dzieci to w r. 1946 instytucje ubezpieczeń społecznych leczyły 3.640 dzieci. Liczba dzieci leczonych w zakładach przeciwgruźliczych w 1947 r. przekroczyła 14 tysięcy a okres ich leczenia wyniósł łącznie 279.969 dni. Z

przytoczonych cyfr wynika, że ilość dzieci gruźliczych, leczonych przez Ubezpieczalnię Społeczne wzrosła po wojnie już w r. 1946 trzykrotnie, a obecnie 12-krotnie.

Niezależnie od powyższej akcji szereg Ubezpieczalni Społecznych prowadzi prewentywa dla dzieci niedożywio-

nych i słabowitych, w których obok odpowiedniego odżywiania i opieki lekarskiej, dzieci mają zapewnioną w okresie zimowym naukę szkolną. Obecnie instytucje ubezpieczeniowe dysponują 410-ma łózkami w 7-miu prewentyoriach, a w r. 1948 uruchomią dalszych 680 miejsc.

## Akcja dożywiania w szkołach

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Pabianicach prowadzi dożywianie w przedszkolach, szkołach powszechnych i średnich. Po porozumieniu z Dyrekcjami szkół ustalono, że 30 proc. młodzieży szkolnej będzie bezpłatnie dożywiane z funduszy MKOS-u.

W bieżącym roku jakoś pożywienia poprawiła się znacznie. Gdy np. w roku ubiegłym dziatwa otrzymywała jedynie mleczną, słodzoną kawę i bułkę pszenną, to teraz z dniem 1 lutego dodawana będzie wędlina lub masło.

Ponad 2 i pół tysiąca młodzieży korzysta z wydawanych posiłków.

## Otwarcie Gimnazjum Krawieckiego

## nastąpi z dniem 1-go lutego rb.

Chcąc umożliwić młodzieży żeńskiej naszego miasta — która po skończeniu szkoły powszechnej nie wie co ze sobą zrobić — zdobyć wiedzy fachowej, władze szkolne w porozumieniu z władzami samorządowymi otwierają w Pabianicach z dniem 1-go lutego br. 3 letnie państwowe gimnazjum krawieckie. Gimnazjum to będzie miało swą siedzibę w gmachu Gimnazjum im Królowej Jadwigi przy ul. Pułaskiego 29. Przy szkole istnieje już bursa, z któ-

rej będą mogły korzystać uczennice pozamiejskowe. Wykłady odbywać się będą w godzinach rannych.

Absolwentki tego gimnazjum otrzymają krawieckie dyplomy czeladnicze i świadectwo szkolne uprawniające do wstępu do wszelkiego rodzaju liceów. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat szkoły przy ulicy Pułaskiego 29, w godz. od 9 — 11 przed południem.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź. Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 173-31. Dzień ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa”. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

## Z życia Partii ze sportu

**UWAGA, CZŁONKOWIE KÓŁ PPR PZPW Nr 4!**

W niedzielę 1.2. o godz. 10-ej rano przy ul. Kątnej 19 odbędzie się zebranie członków wszystkich kół PZPW Nr 4. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

**ZEBRANIE PRELEGENTÓW DZIELNICY BAŁUT.**

Dziś godz. 14.30 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie kół prelegentów Bałut.

**ZEBRANIA KÓŁ PPR**

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

**RUDA PABIANICKA**

O godz. 16-ej plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**WIMA — PZPB Nr 5**

O godz. 13.30 posiedzenie komitetu fabrycznego

**GÓRNA PRAWA**

O godz. 17-ej PZPW Nr 2.

**SRÓDMIEŚCIE**

O godz. 14-ej Drukarnia MBP., Centr. Zaop. Przem. Papier., Centr. Zbytu Przem. Papier. O godz. 17-ej Książka Nr 1. Wojew. Zarz. ZWM, f. „Hirszt”. O godz. 13-ej kolo przy Spółdzielni Zarobkowej Inw. Wojskowych.

**SRÓDMIEJSKA LEWA**

O godz. 13.30 f. „Zelbersztein”. O godz. 14.30 PCH. O godz. 16-ej f. „Stefan Werner”. O godz. 13-ej „Margulis i Wolman”.

**SRÓDMIEJSKA PRAWA**

O godz. 12-ej „Przybory Tkackie” O godz. 16-ej f. „Imas”.

**STAROMIEJSKA**

O godz. 14-ej odprawa prelegentów PZPB Nr 2. O godz. 15-ej posiedzenie 6-ki między partyjnej PZPB Nr 2. O tej samej godzinie kolo PPS Nr 6 — Straż Przemysłowa.

**BAŁUTY**

O godz. 18-ej Terenowe kolo „Zabieniec”.

**OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ŚWIETLIICY KZPPR.**

W dniu Imienin I-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Ignacego Logi-Sowińskiego — Wydział Propagandy KŁ — nastąpi otwarcie biblioteki przy świetlicy Komitetu, dostępną dla członków i sympatyków naszej Partii.

Biblioteka posiada bogato wyposażony dział literatury marksistowskiej, materiały pomocnicze do opracowywania zagadnień społecznych, politycznych i gospodarczych, oraz duży wybór klasycznej i współczesnej literatury polskiej.

**ZEBRANIE**

Zebranie Kół PPR studentów Wydziałów Lekarskich odbędzie się we wtorek dnia 3.2. 48 r. w świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR Sienkiewicza 49 o godz. 20-ej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.



**UWAGA, ZWM-owcy CZŁONKOWIE BRYGADY TRAKTOROWEJ!**

Zebranie Brygady Traktorowej odbędzie się w sobotę, dn. 31 bm., w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, pl. Zwycięstwa 13, o godz. 17-ej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**UWAGA ATYW SZKOLNY**

W niedzielę dn. 1 lutego br. o godz. 9-ej odbędzie się w lokalu Dzielnic Górnej Lewej ZWM ul. Piotrkowska 262 zebranie kursu aktywów szkolnego. Obecność obowiązkowa.

### Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Mieczysław Malisiewicz, Bernard Wajngertner, Stefan Andrzejczak i Tadeusz Korliński.

W PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (154,3 proc.) a w PZPW Nr 36 Władysław Magier (149,7), Józef Buda (145,4 proc.), oraz Jan Grzybowski (147,6 proc.).

W PZPW Nr 36 czołowe miejsca zajęli: Antoni Laskowski (160 proc.), Józef Bednarek (160 proc.), Ignacy Kibler (160 proc.), Stanisław Malinowski (159 proc.) i Jan Pawlak (159,4 proc.), a w PZPW Nr 38: Kazimierz Wojteczak (160 proc.) i Feliks Milczarek (155,2 proc.).

**Trybuna wolności**  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

**ST. MORITZ (obsł. wł.)**

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia V Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Już od wczesnych godzin rannych ożywiony ruch panował na stadionie olimpijskim. Przed wejściami ustawili się tłumy widzów którzy zjechali do Szwajcarii z całego niemal świata. Piękna, słoneczna pogoda podnosiła jeszcze bardziej uroczysty nastrój, panujący wczoraj w St. Moritz.

**NA STADIONIE OLIMPIJSKIM**

Na stadionie olimpijskim, u stóp odcinających się na szafirowym tle nieba wysokich granic skalnych, o godzinie 10-tej rano rozpoczęła się defilada około 1000 zawodników, reprezentujących 28 krajów. Cały stadion udekorowano flagami państw, biorących udział w Igrzyskach. Na jednym z masztów powiewa również flaga białoczerwona.

**DEFILADA**

Punktualnie o godzinie 10 wkracza na stadion w zwartych szeregach armia sportowców całego świata. Z wyjątkiem reprezentacji Grecji, która kroczy na czele kolumny, i reprezentacji Szwajcarii, którzy, jako gospodarze, zamykają ją — pozostałe państwa defilują w porządku alfabetycznym, według alfabetu francuskiego. Każda reprezentacja niesie przed sobą tabliczkę ze swą nazwą w języku francuskim, za nią kroczy chorągiew ze sztandarem, później zaś narciarze, lyżwiarze i bajecknie kolorowi hokeiści.

**BAJECKNIE KOLOROWE TRYBUNY**

Bajecknie kolorowe są również trybuny. Piękne kobiety i jeszcze często piękniejsze

stroje sprawiają wrażenie wielkiej rewii mód. Rzucają się w oczy piękne, barwne stroje narciarskie, ostatnie modele, które niewątpliwie staną się ostatnim krzykiem mody jeszcze w tym sezonie.

**OTWARCIE IGRZYSK**

Na boisku hokejowym ustawiają się reprezentacje 28 państw ze swoimi sztandarami. Na trybunę, udekorowaną białym sztandarem z pięcioma kołami olimpijskimi, wśród grobowej ciszy, wkracza Prezydent Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego i w krótkich słowach zwraca się do Prezydenta Szwajcarii z prośbą o otwarcie V Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Otwarcia Igrzysk Prezydent Szwajcarii dokonuje w języku francuskim. Oświadcza w krótkich słowach, że otwiera V Igrzyska Olimpijskie ery nowożytniej. Płonie znicz olimpijski.

**ŚLUBOWANIE**

Na mównicę wkracza z kolei najstarszy zawodnik reprezentacji hokejowej Szwajcarii, Toriani, i w imieniu wszystkich uczestników Igrzysk składa ślubowanie olimpijskie. Zawodnicy podnoszą w górę dwa palce do przysięgi, że walczyć będą w duchu pełnym rywalizacji dla chwały swych państw i sportu. Salwa armatnia kończy oficjalną część uroczystości.

**POLSKĘ PROWADZI MARUSARZ**

Reprezentację polską prowadził podczas defilady i niósł sztandar Staszek Marusarz. Polacy wystąpili bez hokeistów, którzy przygotowali się w tym czasie do meczu z Austrią. Szli więc tylko narciarze.

### Pierwsze rozgrywki hokejowe

## Polska zwycięża Austrię 7:5

Kanada — Szwecję 3:1, a Czechosłowacja — Włochy 22:3 (!)

St. Moritz. Pierwszy występ naszych hokeistów, których udział w Olimpiadzie tak wiele wywołał dyskusji, zakończył się całkowitym sukcesem.

Polacy zwyciężyli Austrię 7:5 (0:2, 4:2, 3:1). W pierwszej tercji Polacy grali chaotycznie i nerwowo, co wykorzystali Austriacy i strzelili 2 bramki. W drugiej tercji Polacy zdobyli zdecydowaną przewagę, zdobywając 4 bramki.

W trzeciej tercji Polacy utrzymywali nadal swą przewagę.

Bramki dla Polski zdobyli: Czorich 3, Pałus, Skarzyński, Gasiniec i Marchewczyk. Najlepszym z Polaków był Skarzyński.

**INNE WYNIKI**

Kanada — Szwecja 3:1, Czechosłowacja — Włochy 22:3(!).

## Zamiast ringu, rolki...

Kolarze poznańscy startują w hal „Wimy”

Zarządowi Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego udało się wypożyczyć w Poznaniu komplet rolek z zegarem do wyścigów kolarskich na sali, wobec czego organizuje w poniedziałek, dnia 2 lutego br. o godz. 17 w hal Wimy przy ul. Armii Czerwonej Nr 32, pierwsze po wojnie wyścigi z udziałem wszystkich kolarzy łódzkiego Okręgu, z Bekiem, Pietraszewskim, Sałygą, Grynkiewiczem, Stolarczykiem, Wojcieszkiem i Leskiewiczami na czele, oraz najlepszych zawodników poznańskich. Zawody tego rodzaju cieszyły się w okresie przedwojennym wielkim powodzeniem,

a obecnie, po wielu latach niewidzenia i przy doborowym programie, wyścigi te dadzą dużo emocji i zadowolenia zwolennikom kolarstwa w Łodzi.

Bilety nabywać można wcześniej w Spółdzielni Pracy „Szkłarz” przy ul. Stalina Nr 25 oraz w dniu zawodów w kasach hali „Wimy” już od godziny 14-tej.

Jak się dowiadujemy, w wyścigach poniedziałkowych startować będzie kilku kolarzy poznańskich, a mianowicie: Kaczmarek, Frąckowiak, Wenclewicz i Fokt.

### Sport w szkole

## Po raz trzeci w ringu

staną twarz w twarz uczniowie Szkoły Poligraficznej i XII Gimnazjum



Jeżeli ktoś jest ciekaw, jaką opieką jest otaczany sport pięściarski w szkołach w Łodzi, niech wybierze się w poniedziałek na trzeci już mecz ośmek średniej Szkoły Przemysłu Poligraficznego i XII Gimnazjum, który odbędzie się w sali KS Tęcza w poniedziałek, o godzinie 11-ej.

Wypełniona po brzezi przez młodzież widownia przekona z pewnością wielu niedowiarców, że boks staje się jakby naszym sportem narodowym i zyskał sobie obecnie nieograniczone możliwości rozwoju.

Boks w Szkole Przemysłu Poligraficznego cieszy się już od dawna należytą opieką. Przede wszystkim młodzi adepci tego sportu mają wiele do zawdzięczenia Centralnemu Zarządowi Przemysłu Poligraficznego, który w krótkim stosunkowo czasie zaopatrzył swych wy-

chowanków w całkowity sprzęt sportowy, a mianowicie lekkoatletyczny i pięściarski. To zachęciło młodzież. Pomimo tego, że chłopcy rano pracują zarobkowo a uczą się po południu, znajdują jeszcze czas na treningi, na które regularnie uczęszczają i z dnia na dzień czynią coraz większe postępy.

Jakżeśmy już wspomnieli, poniedziałkowy mecz będzie trzecim już spotkaniem pomiędzy drużynami XII Gimnazjum i Szkoły Poligraficznej. Do spotkania tego oba zespoły wystawią następujące składy:

Srednia Szkoła Poligraficzna: Kalinowski, Bersztel, Fortuniak, Szlauderbach, Szymczak, Jaskółkowski, Piechalak, Drzewiecki.

XII Gimnazjum: Aniela, Kamiński, Hejrowski, Jateczak, Pawlak, Kasprzak, Hisz i Janiszewski.

Poziom obu drużyn, jakkolwiek jeszcze nie najwyższy, pozwala przypuszczać, że spotkanie to, zresztą jak i dwa poprzednie, nie będzie pozbawione walk ciekawych i emocjonujących. Obie drużyny są niezwykle ambitne i już od dawna rywalizują o nieoficjalny tytuł mistrza łódzkich szkół średnich.

**Telefonem z Budapesztu**

### Warszawa zwycięża w siatkówce

Bawiąca na Węgrzech drużyna koszykarzy polskich rozegrała w Budapeszcie, jako reprezentacja Warszawy, mecz siatkówki z reprezentacją stolicy Węgier, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:1 (15:8, 15:7, 14:16, 15:7).

W drużynie naszej grali: Bartoszewicz, Jaźnicki, Iwanow, Maleszewski, Ulatowski i Zyliński.

### Dzisiaj w Łodzi...

**PIEKA RĘCZNA:** Sala YMCA, godz. 17-tej zawody o mistrzostwo w koszykówce okręgu łódzkiego drużyn klasy A, konkurencja żeńska Zjednoczone — EKS; konkurencja męska Zjednoczone — EKS oraz YMCA II — TUR II.

### Zapaśnicy MSS walczy w Poznaniu

Ruchliwa sekcja za pańszczyzna Klubu Mili-cyjnego Stowarzyszenia Sportowego w nadchodzącą niedzielę 1 lutego rozegra na terenie Poznania rewanż zawodów z K. S. Unia.

Jestem ubiegłego roku w Łodzi odbył się mecz powyższych drużyn który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem milicjantów w stosunku 6:1.

Do niedzielnej spotkania zawodnicy pilnie się przygotowywali, pragnąc powtórzyć sukces ubiegłego roku, tymbarndziej, że czekają ich w

Poznaniu dwa spotkania tj. w niedzielę z KS. Unia, natomiast w poniedziałek 2 lutego zmierzą swe siły z bardzo groźnym przeciwnikiem KKS Poznań.

Drużyna łódzka wyjeżdża w następującym składzie: Bednarek, Łazarski, Ignaszewski, Kawał, Matusiak, Kindler, Miśkiewicz, Markiewicz, Jalkiewicz.

Następnie 15 lutego zapaśnicy Klubu M. S. S. stoczą w Warszawie rewanż spotkania z KS Budowlani, którzy w Łodzi zostali również pokonani.

### Piłkarze turowi obradują...

Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej RKS TUR w Łodzi zawiadamia tą drogą wszystkich zawodników, piłkarzy, oraz działaczy sportowych i sympatyków klubowych, że w poniedziałek, dnia 2 lutego br. o godz. 10-ej rano w Ośrodku Sportowym RKS TUR w Helenowie, odbędzie się walne zebranie członków Sekcji Piłki Nożnej RKS TUR — Łódź.

Z uwagi na konieczność omówienia i uzgodnienia wytycznych Sekcji Piłki Nożnej na najbliższą przyszłość, obecność wszystkich obowiązkowa.